PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 50 — Warszawa, czwartek 23 czerwca 1949 r. — Rok V

Po walce z Duńczykami
SKONECKI WYGRYWA Z VISIRU
ŁOMOWSKI DRUGI W PRADZE-15.04 m.

PRAGA, 22.6. (tel. wł.). Przegrałem — słyszymy w słuchawce smutny głos Łomowskiego — pobił mnie Rumun Raica. Ustnowił on nowy rekord swego krju, osiągając 15,16. Wyprzedził mnie tym rzutem o 12 centymetrów. Mało brakowało, a nie byłbym nawet drugi. Czechosłowak Kalina osiągnął zaledwie o 1 cm mniej od mego najlepszego rzutu.

Łomowski nie bardzo chcę się usprawiedliwiać, podkreśla jednak, że nie czuł się w Pradze znakomicie. Na złe samopoczucie wywarła ujemny wpływ samotna podróż.

— Panie! Czuję się tutaj jak kołek! Nie mam do kogo się odezwać, nikt się o mnie nie troszczy, nikt mnie nie dopinguje. Szwedzi, Finowie, Węgrzy, Rumuni i Norwegowie przyjechali z opiekunami, albo znaleźli ich na miejscu. Mną się nikt nie interesuje.

Ale to nic, redaktorze. Przegrałem, mówi się trudno. W Budapeszcie postaram się odegrać. A zresztą może uda mi się to już jutro, w dysku

— Zostaje pan w Pradze?

— Tak jest. Wszyscy zagraniczni goście startować będą 23-go, a w piątek, 24-go udajemy się razem do Budapesztu.

— Jakie były inne wyniki? Czy Zatopek ustanowił nowy rekord świata?

— Nie, bo nie startował. Bieg Zatopka odbędzie się dopiero jutro (w czwartek). Przeciwnikami jego będą przede wszystkim Szwedzi z Ahldenem na czele. Nastawienie Czechosłowaków wskazuje, że Zatopek zamierza pobić rekord świata na 5.000 m, należący do Haegga (13:58,2).

— A jakie osiągnięto wyniki w innych konkurencjach?

— Norweg Kaas wygrał tyczkę skokiem 3.90. Poza konkursem uzyskał 405. 100 m stało się łupem Lupsy (Rum.) — 10,9. Skok w dal wygrał Fikejz (CSR) — 699. Pozostałe konkurencje jutro. Niech pan zatelefonuje, może będę miał coś lepszego do zakomunikowania.

Delegacja sportowa odleciała do Sofii na święto sportowe

W środę, 22 bm. odleciał samolotem do Sofii dyrektor GUKF — pos. Motyka i sekretarz gen. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Dołowy. Delegaci sportu polskiego wezmą udział w Święcie Wychowania Fizycznego i Sportu Bułgarii, w dniu 26 bm.

Dyr. Motyka bawić będzie również w Budapeszcie, gdzie przeprowadzi rozmowy w związku z udziałem Polski w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

Wielki turniej na 30-sto lecie boksu polskiego

PZB na zebraniu zarządu postanowił obchodzić uroczyście 30-stolecie istnienia pięściarstwa polskiego w 1950 r. Z okazji istnienia tego jubileuszu projektuje się rozegranie w Warszawie wielkiego turnieju krajów europejskich.

Żymirski startuje w Budapeszcie

W czwartek w nocy wyjeżdża z Warszawy do Budapesztu Żymirski w towarzystwie Stan. Bruna. Żymirski weźmie udział w niedzielnym wyścigu ulicznym o mistrzostwo Budapesztu. Startuje on na maszynie Triumph 500 Grand Prix, przystosowanym do trasy obfitującej w zakręty.

Norton Bruna nie jest odpowiedni do tego rodzaju wyścigu, dlatego więc nasz doskonały jeździec wyścigowy musi zadowolić się rolą mechanika i... opiekuna Żymirskiego.

Rekordzista Polski wraca na skocznię

Sznajder, rekordzista Polski w skoku o tyczce (414) pozazdrościł swemu rówieśnikowi i koledze po fachu Morończykowi sukcesów i rozpoczął intensywny trening.

[illegible] Olimpijskie

a tylko mecz Polska — Czechosłowacja, podczas którego naśladowano olimpijski ceremoniał nagradzania zwycięzców. (Wręczano tylko kwiaty). Od lewej Bregulanka, Komarkowa, Machaćkowa i Konikówna.

Foto — API

Około 300 juniorów na mistrzostwach Polski

250 zgłoszeń na mistrzostwa Polski juniorów i juniorek wpłynęło do Śl. OZLA. Lista jeszcze nie jest kompletna, bo Wrocław, Szczecin i Białystok dopiero sygnalizują nadesłanie licznych drużyn. Najwięcej zawodników zgłosiła do tej pory Pogoń (Katowice) i ZZK (Poznań). Na mistrzów czekają praktyczne nagrody, a dla najlepszego zespołu puchar przechodni, ufundowany przez prof. Wukomanowicza.

Ostatni punkt w Bukareszcie zdobywa Skonecki na Visiru

BUKARESZT, 22.6 (tel. wł.) — Skonecki naprawił nieco swą reputację tenisisty w Bukareszcie. W ostatniej grze meczu rozniósł dosłownie Visiru 7:5, 6:3, 6:1. Po pełnym goryczy telefonie niedzielnym, dziś ostatni nasz meldunek z Rumunii utrzymany jest w weselszym tonie. Nie dlatego, że Skonecki grał doskonale i wygrał. O tym, że umie grać, wiedzieliśmy przecież od dawna. Skonecki zachowywał się na korcie, tym razem, bez zarzutu.

W niedzielę, krytykując Skoneckiego, spełniliśmy tylko swój obowiązek, wypływający z troski o dalszy rozwój Skoneckiego — sportowca. Wracamy teraz do kraju i będzie czas wytłumaczyć naszemi mistrzowi, co przystoi, a co nie wypada. Zresztą nie należy to już do nas, ale do bezpośrednich jego opiekunów!

Skonecki pokonał Visiru w podobnym stylu, jak Adama w Warszawie. Grał pewnie, ofensywnie, chwilami ryzykancko. Jak na niego wyjątkowo często — chodził do siatki. Nie bawił się w głaskanie piłek, lecz bił je z całej siły. Przy stanie 5:3 dla Visiru w pierwszym secie nie denerwowaliśmy się nawet o końcowe wyniki. Visiru ustępuje klasą Caralulisowi. Ciekawe jednak, że umie on grać ze swym rodakiem, z którym często wygrywa i zdobył trzykrotnie mistrzostwo Rumunii. Visiru ma dość szybką piłkę, nieźle gra przy siatce, świetnie biega. Brak mu jednak finezji, brak polotu i skuteczności.

Z Visiru Rumuni mieli w swoim czasie poważne kłopoty; zachowywał się on no korcie fatalnie. Kłócił się z sędziami, wymyślał publiczności. Kierownictwo i prasa rumuńska zajęły wówczas surową, bezkompromisową postawę. Teraz Visiru na korcie przypomina grzecznego chłopca. Słucha sędziego, jak wnuczek babuni...

Mecz rozpoczyna się serwisem Visiru. Obaj przeciwnicy wdają się w ostrą wymianę piłek. Gem Rumuna, który prowadzi z kolei 2:1, potem 3:2. Doprowadza on nawet do stanu 5:3, ale widać z gry, że Skonecki góruje klasą. Poprostu ma większy repertuar uderzeń, kocią elastyczność, no i ładniej gra w tenisa. Od tego momentu następuje długa seria doskonałych zagrań Polaka, który wygrywa cztery gemy z rzędu i seta 7:5. Piłki Skoneckiego muskają linię. Sędziowie patrzą jednak pilnie, uwagi kpt. Challier w czasie meczu Jędrzejowskiej zrobiły widać swoje. Drugi i trzeci set trwają krótko. Ich wynik 6:3, 6:1. Efektownym wolejem już za pierwszym meczbolem kończy Skonecki spotkanie, zdobywając trzeci punkt dla Polski.

Zgodnie z tradycją, po meczu odbył się bankiet. Obecni byli przedstawiciele OSP, Balasz i Plomariti, członkowie drużyn oraz naczelny redaktor „Sportul Popular". Konwencjonalnych przemówień nie zanotowano, wszystkie utrzymane były w bezpośrednim koleżeńskim tonie. Nie ukrywaliśmy na bankiecie, że postaramy się wziąć rewanż w sierpniu w Warszawie.

B. Tomaszewski

NEMCOVSKY SĘDZIUJE POLSKA — WĘGRY

Z trzech zaproponowanych przez Węgrów sędziów na mecz 10 lipca w Debreczynie PZPN zgodził się na Nemcovsky'ego, który prowadził zawody z Danią.

Wywiad na falach Bałtyku

W reprezentacji Węgier przeciw Polsce zajdą jedynie nieznaczne zmiany

JESZCZE chyba nigdy na pokładzie S/S Gustav V, odbywającym rejsy pomiędzy Trolcborgiem a Odra Portem — nie znalazło się jednocześnie tylu sportowców. Na statku spotkały się reprezentacje bokserskie Polski, Węgier oraz reprezentacja piłkarzy węgierskich, powracających ze Sztokholmu z meczu ze Szwecją. Poznaję dżentelmena o siwiejących włosach — ale o potężnej budowie — ubranego w niebieskie sportowe dressy, opatrzone wielkim napisem „Hungaria". Jest to węgierski minister sportów Haggy. Niezwykle sympatyczny pan czyni wrażenie — starszego kolegi sportowców i ich prawdziwego, szczerego opiekuna.

— Jestem zadowolony z meczu w Sztokholmie, mówi minister, ponieważ nasza drużyna grała dobrze, znacznie lepiej od Szwedów.

W pewnej chwili zbliża się do mnie jeden z dziennikarzy węgierskich i prezentuje mi kapitana związkowego. Siedzę teraz obok człowieka, który ustawia składy reprezentacyjnych drużyn Węgier. Jest nim Gustaw Sebes. Zaczyna on rozmowę w ten sposób:

DLACZEGO W DEBRECZYNIE

— Słyszałem, że prasa polska krytykowała naszą decyzję rozegrania meczu z Polską w Debreczynie. Chciałbym na ten temat złożyć wyjaśnienia. A więc, Debreczyn jest trzecim miastem na Węgrzech. Miasto to posiada historyczne tradycje, nadto podkreślam, iż zostało ono pierwsze wyzwolone i pierwszy demokratyczny rząd w naszym kraju właśnie tam został stworzony.

W czasie faszystowskich rządów Horthy'ego sport na prowincji Węgier był traktowany po macoszemu, ale to nie może się powtórzyć w demokratycznych Węgrzech. Chcemy naprawdę umasowić sport! Dążymy do tego, aby po przez wielkie mecze z naszymi przyjaciółmi spopularyzować piłkę nożną we wszystkich zakątkach kraju.

Zdecydowaliśmy zorganizować mecz w Debreczynie, gdyż 10 lipca odbędzie się w tym mieście wielkie święto ludowe. W ramach święta odbędą się zabawy, pokazy tańców ludowych, festiwale itp. Otrzymaliśmy z Debreczyna wiele depesz, w których władze miejskie prosiły koniecznie o zorganizowanie meczu właśnie w ramach tego święta ludowego.

REGUŁA A NIE WYJĄTEK

Międzypaństwowy mecz w Debreczynie nie będzie wydarzeniem wyjątkowym. W przyszłości mamy zamiar urządzać rocznie 2 — 3 spotkania międzypaństwowe w miastach prowincjonalnych. Nawet mecz z Italią rozegramy na prowincji!

Do Debreczyna pojadą pociągi popularne. Jeden z pociągów wyruszy również i z Budapesztu. Liczymy, że spotkaniu będzie się przyglądało 30 tysięcy widzów.

— A co pan sądzi o składzie drużyny węgierskiej?

— Sądzę, że będzie grała ta sama jedenastka co przeciw Szwecji i zajdą tylko drobne zmiany. W Debreczynie przypuszczalnie na środku ataku zagra Szusza. W Sztokholmie przez pierwszą połowę grał Deak, a w drugiej połowie Szusza. Pierwsze go mogę nazwać „czołgiem" — był on bardzo przebojowym — drugi zato był lepszym technikiem. Obaj ci gracze znani są w Warszawie.

Przypuszczalnie zagrają też Lantos i Dack, którzy byli rezerwowymi w Sztokholmie. Gracze ci mogą grać na różnych pozycjach.

JAK TO BYŁO W SZTOKHOLMIE?

— A którzy zawodnicy wypadli w Sztokholmie najlepiej?

— Henni, Balogh, Borsoi i Cibor.

— Czym pan tłumaczy, że daliście sobie strzelić dwie bramki w ostatnich minutach gry?

Dalszy ciąg na str. 3-ej

Pupilek „Przeglądu Sportowego"

Redakcja „Przeglądu Sportowego" ufundowała na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów nagrodę. Otrzyma ją najmłodszy uczestnik finałów (zawodnik nie zawodniczka). A więc starajcie się najmłodsi. Nie przynieście nam wstydu!

Trener duński dla piłkarzy?

WCZASIE rozmów z kierownikami ekspedycji duńskiej padły z naszej strony skargi na trudności z uzyskaniem odpowiedniego „profesora futbolistyki". Przedstawiciele Duńskiego Związku Piłki Nożnej oświadczyli, że mieliby wśród swoich instruktorów odpowiednią siłę i chętnie odstąpiliby Polskiemu Związkowi Piłkarskiemu na okres wakacyjny.

W kołach PZPN-u przyjęto z zadowoleniem propozycję z tym, że zostanie ona jeszcze rozpatrzona, czy i jak da się praktycznie zrealizować. Trener duński zająłby się doszkoleniem kadry reprezentacyjnej i ewentualnie kadry juniorów. Dodano by mu do pomocy kilku krajowych instruktorów, którzy przy okazji zaznajomiliby się metodami szkoleniowymi swego duńskiego kolegi.

Najnowszy sport...

Z inicjatywy KS „Ogniwo-Cracovia" odbyły się na torze kolarskim tego klubu zawody na motocyklach dla zawodników od 5 — 10 lat.

Na zdjęciu start do biegu „trójek"

Foto — API

Ostatnia trasa Kusocińskiego
620 biegaczy w sztafecie Palmiry — Bielany

IMIĘ wielkiego sportowca i patrioty, Janusza Kusocińskiego pozostanie na długo w pamięci sportu polskiego. Pamięć Kusocińskiego, którego szczytem kariery lekkoatletycznej było zdobycie złotego medalu na Igrzyskach w Los Angeles na 10.000 m po raz pierwszy w historii polskiego sportu, uczcił m. in. PZLA, organizując doroczny memoriał jego imienia.

W ślad za tym poszła Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, inicjując bieg sztafetowy o memoriał Kusocińskiego na trasie Palmiry, grób Kusocińskiego — AWF, Bielany. Ograniczając w tym roku konkurencję w sztafecie jedynie do województwa warszawskiego, AWF projektuje w następnych latach rozszerzenie udziału na całą Polskę, a nawet nadanie jej charakteru międzynarodowego.

620 ZAWODNIKÓW NA TRASIE!

Inicjatywa AWF przyjęta została przez sportowców woj. warszawskiego w sposób imponujący i wzruszający. Oto do sztafety zgłosiło się aż 31 zespołów, co daje w sumie liczbę 620 uczestników. Jeżeli tak wielka liczba sztafet zgłosiła się w tym roku, kiedy ograniczono udział tylko do jednego województwa, to jakże wielkiej liczby należy oczekiwać w roku przyszłym, gdy sztafeta będzie dostępna dla całej Polski?

JEST I OŻARÓW

Wśród 31 drużyn, które w niedzielę wystartują z Palmir, wymienimy klub „Start" z Ożarowa, miejsca, w którym urodził się i spędzał długie lata J. Kusociński.

Dwa zespoły wystawia GUKF. W pierwszym pobiegnie m. inn. ppłk. Czarnik, mjr. Better, radca Gutowski, dr J. Miller, insp. A. Miller, mgr Zakrzewski i Gąssowski. Drugą sztafetę zgłosiło koło ZMP przy GUKF.

AWF będzie reprezentowało 8 sztafet. Każdy rocznik wystawia po jednej sztafecie, następnie 2-kurs Służby Polsce, a po jednej: kurs oficerski, Związków Zawodowych przy CRZZ oraz kadra nauczycielska Akademii.

W sztafecie wezmą udział trzy drużyny Ludowych Zespołów Sportowych z Łomianek, Młocin i Wawrzy

dalszy ciąg na str. 5

T. Maliszewski

Drugi występ — druga porażka

Na tle meczu z Duńczykami

OGÓLNA opinia po meczu brzmi: Polacy mogli wygrać a przynajmniej zremisować.

Drugie zdanie, z jakim spotykamy się często w rozmowach i na piśmie jest: jakim cudem Duńczycy mogli wygrać z nami 8:0?!

Pierwszą opinię omówimy później, natomiast na drugie pytanie odpowiemy pytaniem:

Co by się stało, gdyby z dawnej doskonałej naszej reprezentacji wyłączono: Wilimowskiego, Wodarza, Piontka i — powiedzmy — Szczepaniaka?

Odpowiedź prosta. Klasa drużyny obniżyła by się o wiele stopni. W identycznej sytuacji znaleźli się obecnie Duńczycy, którzy w ciągu roku stracili trzech najlepszych napastników i doskonałego środkowego pomocy. O wartości piłkarzy tych świadczy fakt, że zaangażowano ich do Włoch względnie Anglii i to na kontraktach, opiewających na wysokie sumy.

Pfloeger, K. Aage Hansen i Praest byli głównymi „dostawcami" naszych kopenhaskich bramek.

★

PRAEST? — przecież ten wcale nie imponował w Warszawie!

Przed rokiem grał na skrzydle razem z Pfloegerem. Barwiński i Jandula mogliby coś o nich powiedzieć. Skrzydłowi przede wszystkim zdemolowali nasz blok defensywny, a Lundberg z Aage Hansenem dokonali reszty.

Co było przyczyną słabej gry Praest? Osobiście zapisałem ją na konto ostrożności. Zbyt głośno mówi się o jego planach emigracyjnych. Koledzy duńscy i on sam twierdzili jednak, że Praest speszył się sposobem gry naszych defensorów, którzy nie bardzo znają się na przepisowym szarżowaniu, ale tym lepiej opanowują „tajemną sztukę" unieszkodliwiania przeciwników. Jest w tym wiele prawdy i... niebezpieczeństwa na obcych boiskach.

★

RYBICKI powiedział w jednym wywiadzie z naiwnością dziecka: —skąd miałem wiedzieć, że wolno mnie atakować?

Rzeczywiście skąd miał wiedzieć, jeśli w klubach naszych pozą niewielu, a już całkiem lekceważą sobie wiedzę o obowiązujących przepisach. Przy okazji skromne pytanie: czy na obozach szkoleniowych PZPN nie należałoby prowadzić obowiązkowo wykładów z dziedziny przepisów gry?

Zdaje się, że nie tylko Rybicki nie wiedział o prawie napastnika do atakowania bramkarza, ale i nasi obrońcy wyszli „z nerw" na takie dictum i omal nie zabrali się do „poszturkiwania wroga", co normalnie mogło skończyć się rzutem karnym do naszej bramki.

Przestrzegaliśmy przed meczem, że Duńczycy kształceni na normalnych regułach będą atakowali bramkarza z piłką. Dlatego też u zagranicznych bramkarzy nie widzi się nigdy naszego ceremoniału przy wyzbywaniu się piłki. Tam wyzbywca on się momentalnie piłki, jeśli nie przez wykop, to przez wyrzut. Obrońcy starają się zasłaniać go ciałem, a nie odpychaniem przy pomocy rąk!

Bramkarz nie jest osobą nietykalną, o tym powinni pamiętać nasi bramkarze, ich bliższe otoczenie oraz pt. sędziowie!

★

NIESTETY, gdy chodzi o błędną interpretację zarówno sposobu nacierania na przeciwnika jak i tp. przepisów, to wina spada przede wszystkim na nasz korpus sędziowski. Sędziowie nasi reagują częstokroć zupełnie fałszywie. Hamują grę ostrą a dopuszczają do... brutalnej! Nie pozwalają dotknąć bramkarza, mimo że przepisy mówią zupełnie co innego, a pozwalają bramkarzom na podskoki w stylu zawierającym zarodek foulu na przeciwniku (mamy na myśli wysuwanie do przodu nóg). Nic dziwnego, że w rezultacie dochodzi do zupełnego wypaczenia sposobu gry i gdy przeciwnik zaatakuje naszego piłkarza ostro ale nie niebezpiecznie, ten odpowiada przeważnie jakimś ukrytym trickiem.

Nie jest to zresztą tylko naszą specjalnością. Tak było przed wojną niemal z całą środkowo-europejską piłką nożną. W przeciwieństwie do Anglików, którzy grali twardo i ostro, ale nie niebezpiecznie na boiskach Wiednia, Budapesztu i Pragi roiło się od kontuzji kostek i kolan.

Słyszałem też częste skargi na piłkarzy radzieckich. Tymczasem jednak i oni grają ostro — ale fair, toteż np. w Sztokholmie sposób gry i interpretacja przepisów przez Dynamo spotkały się z całkowitą aprobatą.

Jest to zagadnienie, które wymaga pilnie rozpracowania, w przeciwnym wypadku grozi nam całkowite wypaczenie.

★

DZIWNYM trafem identyczne skargi dochodzą ze strony fachowców bokserskich. Jeden z najlepszych naszych speców, Feliks Sztam, skarżył mi się po powrocie z Oslo, że fałszywa interpretacja przepisów przez sędziów polskich uniemożliwia wprost naszym bokserom nauczenia się wejścia i wyjścia ze zwarcia oraz walkę w tej pozycji.

★

PIŁKARZE nasi nie wiedzieli nawet, gre ich obserwuje p. Laursen b. sędzia piłkarski jednego z najlepszych naszych występów Szwecja — Polska w Sztokholmie.

P. Laursen przyjechał do Warszawy, jako redaktor kopenhaskiego Idraetsbladet. Sam był przez 18 lat reprezentacyjnym piłkarzem swego kraju. Do dzisiaj jest pełen podziwu dla postawy naszej drużyny w Sztokholmie, która — jak twierdzi — zdobyła sobie uznanie i serca Skandynawii.

P. Laursen jest bezwzględnym zwolennikiem uczciwej gry bez względu na wynik. I przypomina, jakto na stadionie Rasunda, zagroził Bertilowi Nordahlowi (śr. pomocy) wykluczeniem z boiska z dy, ja i w tym, że staramy się niewidocznych sztuczek.

P. Laursen wytyka naszym zawodnikom zbyt częste operowanie rękami (łokciami). Ilekroć gotują się oni do podskoku celem główkowania, tokroć równocześnie atakuje podskakującego przeciwnika. Jest w tym niestety wiele prawdy, jak i w tym, że staramy się niewidocznie chwytać ręką przeciwnika.

W ROZMOWIE z fachowcami i graczami w poniedziałek wieczorem z okazji przyjęcia wydanego przez charge d'affaires p. Scaveniusa oraz konsula Mogensena, miałem wątpliwą satysfakcję. Usłyszałem potwierdzenie moich własnych tez odnośnie naszej taktyki defensywnej.

Zwracałem wielokrotnie uwagę, na niedopuszczalność ustawiania się trójki obronnej w jednej linii. Nie opanowujemy systemu asekurowania się schodkami. Wymaga on naturalnie ustawicznej uwagi i ruchliwości, ale bez tego tzw. „system bezpieczeństwa" przemienia się w system największego zagrożenia.

— Waszym graczom wydaje się — powiadają Duńczycy — że stosują system „WM", gdy środkowy pomocnik stanie pośrodku, a dwaj skrzydłowi rozciągną się daleko na boki. Rezultat jest taki jaki był, że dwa nietrudne przeboje wystarczyły, byśmy wyrównali i wygrali mecz.

★

DUŃCZYCY są obiektywni. Sami stwierdzają, że mogli spotkanie przegrać, gdyby atak nasz umiał strzelać i nie grał z mgiełką na oczach. Bynajmniej nie szczycą się zwycięstwem, uzyskanym w takiej formie i sami są wielce niezadowoleni ze swojej gry.

— Wasi gracze rzucają się w bój z taką zaciekłością, że nie widzą w ogóle co się dokoła nich dzieje. Są zasugerowani piłką, miast myśleć o odpowiednim wybieganiu i współpracy. Nie brak im bojowości i ambicji, ale... rozwagi — mówi red. Simonsen sam były wielokrotny internacjonał.

— Nieco więcej spokoju i myśli, a mogliście mecz wygrać w pierwszej połowie — konkluduje.

★

Co mnie najbardziej uderzało w czasie przyjęcia u Duńczyków, to niefrasobliwość i humor piłkarzy duńskich. Jestem zupełnie pewien, że gdyby mecz przegrali nie robiłby z tego również tragedii narodowej. Byli wesołymi, miłymi chłopcami, którzy popisywali się śpiewem, deklamacją i pokazywaniem sztuczek. Do wprowadzenia ich w humor nie potrzeba było alkoholu.

Być może, że psychika ich nie jest tak silnie obciążona przeżyciami, jak ich mniej szczęśliwych sąsiadów poprzez morze.

Tajemnica naszej techniki

W SPRAWOZDANIACH z meczu z Duńczykami spotykało się bardzo różne opinie. Z wielu stron podkreślano niezłą technikę naszych piłkarzy. Czyżby więc stał się cud i ci sami gracze, na których narzekaliśmy tak często, że nie opanowali należycie tego właśnie kunsztu, nagle przejrzeli?

Nie wydaje mi się, by tego rodzaju przemiana nastąpić mogła w ciągu nocy. Rozumie się, że nasi zawodnicy reprezentacyjni posiadają pewne zasoby techniczne, niektórzy na wet zaawansowane. Jeśli nie wychodzą one należycie na jaw, to przeważnie w wypadkach, gdy gra toczy się w szybkim tempie. Wówczas to, okazuje się, że ich umiejętności techniczne są nie zawsze na tyle doskonałe, by można było manewrować piłką w pełnym biegu. W powolnej stosunkowo grze Duńczyków mieliśmy wytłumaczenie niezłej postawy technicznej naszych zawodników.

★

Piłkarze nasi znają się czasami na wet zupełnie dobrze na kombinacji przyziemnej, natomiast całkowicie za wodzą, gdy przychodzi liftować piłki i podawać półgórą. Nie wychodzi im też należycie tzw. lotna kombinacja, polegająca na oddawaniu piłki bez zatrzymania jej. W pierwszym wypadku potrzeba specjalnych umiejętności, by piłka miała odpowiednią szybkość,a jednak była miękka i dobrze wymierzona, w drugim błyskawicznego refleksu i orientacji.

Swoją przyziemną kombinacją potrafią reprezentanci nasi nieraz zaskoczyć przeciwnika. Tak było np. w Sztokholmie, tak było z Torpedo i tak po części z Duńczykami. Wie o tym podświadomie publiczność, to też na boiskach naszych rozlega się raz po raz okrzyk „dołem".

Niestety, ta gra dołem nie może być regułą, gdyż opóźnia tempo. Posuwanie się żółwim krokiem kombinacyjnym pod bramkę przeciwnika dobre było wówczas, gdy grano na ogół powolniej i gdy przy starym przepisie o spalonym trzeba było obejść zasadzki, stawiane przez dowcipnych obrońców (u nas specjaliści Gintel — Fryc z Cracovii). Dziś trudno narzucić przeciwnikowi grę przyziemną, gdy on sam operuje dobrze piłkami górnymi i raz po raz je podnosi. By zmusić go do stosowania własnego sposobu gry, trzeba by panować nad oboma systemami, a tego nam właśnie brak!

★

Najgorsza rzecz, to niemiejętność zmontowania bloku (powtarzamy: *bloku)* defensywnego. Potrzeba do tego ustawicznego ruchu i stałego napięcia uwagi. Potrzeba zrozumienia taktyki krycia i... rezygnowania z uganiania się na ślepo za piłką. Tych wszystkich rzeczy brak i stąd też ustawiczne zagrożenie bramki z naiwnych zdawałoby się sytuacji.

★

Kokot II spotkał się naogół z wymówkami. Nie wydaje mi się, by było to słuszne. Spodziewałem się, że przy Petersenie wypadnie on znacznie gorzej. Tymczasem chłopak nie śpieszył się i jak słusznie zauważyło kilku Duńczyków „ma on sporo w nogach, tylko nie dopisuje jeszcze głowa". Chcieli przez to powiedzieć, że potrafi operować piłką, ale nie opanowuje gry myślowo.

Trudno wymagać od tego zawodnika, który po raz pierwszy występuje w oficjalnej reprezentacji (nie liczymy Drużyny B) przeciw renomowanemu przeciwnikowi. Nie wydaje mi się, by należało rezygnować z Kokota i wracać do wyranżowanych wielkości, chyba, że dają one w danej chwili stuprocentową pewność lepszej gry.

★

Mecz lubelski zniknął całkowicie w cieniu spotkania warszawskiego. Nie było to dobrze, gdyż tam przecież walczyła nasza „przyszłość" piłkarska. Nie było dobrze, że w Lublinie nie znalazł się nikt z Kapitanatu. Rozumiemy, że przyjemniej jest urzędować na wielkim meczu w stolicy, ale niestety urząd nie zawsze połączony jest z przyjemnością.

Wynik w Lublinie nie jest pocieszający. Nie uwłaczając tamtejszym piłkarzom, klasa ich nie jest jednak tak wysoka, by druga Reprezentacja PZPN wygrywała ledwie, ledwie. Co będzie, gdy przyjdzie zmierzyć się z rezerwami węgierskimi?

Polityka szkoleniowa i reprezentacyjna odpowiednich komórek PZPN pozostawia wciąż wiele do życzenia. Sprawie tej przyjdzie poświęcić specjalną uwagę

Sympatyczny „leń" dwumetrowy Lundberg

twórcą systemu ćwiczeń młodych piłkarzy

— Technika w piłce nożnej — powiedział Lundberg, komentując mecz Polska—Dania — to podstawa i główny fundament sukcesów. Bez opanowania piłki nie można mówić o futbolu.

Trzeba porozmawiać szerzej, pomyślałem. Ten płowowłosy olbrzym musi znać się na okrągłej piłce, jeśli zważyć, że na specjalną prośbę Związku Duńskiego napisał podręcznik o szkoleniu technicznym juniorów.

Osoba Lundberga jest dość niezwykła. Z wykształcenia lekarz, z upodobań — dziennikarz, jednocześnie zamiłowany futbalista, a przede wszystkim kardynalny leń.

Na bankiecie wydanym przez Poselstwo Duńskie, poseł zwrócił się do niego z pytaniem:

—Czy dużo nadał pan do „Information" o meczu i wrażeniach z Polski?

— Powiedzieli mi przez telefon, że są zdumieni. „Ty, taki leń, a tak dużo przygotowałeś materiału".

Lundberg nie ukrywa swej wady. Wie, że jest „leniwcem", wydaje się jednak, że ta ujemna cecha jego charakteru jest tak rozdmuchana, jak przysłowiowe skąpstwo szkockie. Kiedy trzeba Duńczyk potrafi wykrzesać z siebie potrzebną energię. Najlepszym zresztą przykładem jest fakt napisania wspomnianej na wstępie książki. Opracować podręcznik nauki piłkarstwa dla młodzieży nie jest wcale sprawą łatwą. Najpierw trzeba się wczuć w psychikę młodocianych adeptów sportu, a dopiero po tym przystąpić do pracy. Lundberg tego dokonał.

Młodzież to żywioł. Czy widzieliście kiedy małych chłopców uczących się żmudnie stopowania, podań, czy główkowania? Jeśli tak, to były to wyjątki.

Najczęściej spotykanym widokiem jest czereda małych zawodników, którzy z wrzaskiem i werwą gonią szmaciankę na małym podwórzu. Uczą się grając, bo na systematyczny trening nie mają czasu, a przede wszystkim ochoty. Nic więc dziwnego, że wady, zakorzenione w pierwszych latach uprawiania sportu, pokutują później.

Młody piłkarz niechętnie przystępuje do treningu technicznego. Przyjemniej przecież uganiać się za piłką, niż męczyć monotonnymi ćwiczeniami, A jednak bez tych ćwiczeń nie ma piłkarza.

Co sądzi o tym Lundberg i jakie metody stosują w Danii przy szkoleniu juniorów?

— Trening techniczny musi być dla chłopca zabawą, ale zabawą przyjemną. U nas już 10-letni chłopcy rozpoczynają grać w piłkę. Futbol podbił zdecydowanie całą młodzież duńską — mówił Lundberg.

— Dziesięcioletni chłopiec to jeszcze berbeć. Trzeba z nim postępować jak z dzieckiem. Nie wolno zrażać go nudnymi zajęciami na boisku, bo zniechęcenie w tym wieku jest zjawiskiem dość powszechnym.

— Co robimy? Po prostu układamy tak program zajęć technicznych dla juniorów, żeby poza nauką posiadał on jeszcze element zabawy i rywalizacji. Nie trenujemy nigdy pojedyńczych chłopców. Ćwiczenia odbywają się zawsze parami. Dam jeden przykład — nauka dokładnych podań:

— W dwu równoległych rzędach ustawiamy po 10 piłek. Dwaj chłopcy stoją przy pierwszych piłkach i na dany znak podają je sobie. Opiekun punktuje każde podanie i po dziesięciu kolejnych rzutach wygrywa ten, który zdobył większą ilość punktów. Zwycięzcy spotykają się systemem eliminacyjnym, tak że pod koniec treningu można zawsze znaleźć najlepszego „podaniowca" drużyny juniorów. Zabawa ta ciągnie chłopców nawet więcej, niż prawdziwy mecz, a korzyści są wielkie.

Istotnie, przy takim treningu można oczekiwać sukcesów. Wydaje się nam, że Wydział Szkoleniowy PZPN zrobiłby dobrze, gdyby sprowadził do kraju książkę Lundberga (a może jego samego?) i korzystał z niej pełnymi garściami. Bez szkolenia juniorów nie ma mowy o rozwoju naszego piłkarstwa.

Zmiany składów Krakowa i Warszawy

Reprezentacja Krakowa przybywa do Warszawy na mecz o Puchar Kałuży w osłabionym składzie. Z linii napadu ubędą Mamoń, Gracz i Kohut, w bramce zaś nie wystąpi Jurowicz. Trójka napastników doznała w meczu z Danią lekkich kontuzji, ale zbyt szybki start mógłby pogorszyć stan.

W składzie Warszawy zajdzie jedna zmiana. Kierownictwo ataku obejmie Cichocki, który został już potwierdzony dla warszawskiej Gwardii.

NOWY TRENER W LEGII

Piłkarze Legii otrzymają już w najbliższym czasie nowego trenera. Będzie nim Czech Cihak, dawny gracz Victorii Zizkov i internacjonał. Do Pragi poszedł już w tej sprawie telegram.

Wygramy — mówią w Chorzowie i Bytomiu

Będzie gorzej - pojękują kibice Ruchu

Kilkutygodniowa przerwa w rozgrywkach wcale nie osłabiła zainteresowania Ligą. Po dawnemu kibice śląscy rozważają wszelkie argumenty „za i przeciw". Pesymiści twierdzą, że nadchodząca niedziela będzie dla śląskich drużyn pechowa, że ślązacy nie wygrają ani jednego meczu. Optymiści są wręcz przeciwnego zdania.

W klubach natomiast panują bojowe nastroje. Jedziemy do Poznania po pewne dwa punkciki — mówią nam w AKS-ie. Drużyna jest w kompl ecie. nie mamy żadnych „trupów". W drodze powrotnej zawadzimy o Wrocław. Wyjeżdżamy w składzie: **Janik, Mrugała, Durniok, Karmański, Spodzieja, Muskała, Barański.** Możliwe jest, że zagra Pytel.

— Wygramy z ZZK — powiada kierownik Szombierek — samopoczucie w zespole jest, chłopcy są pewni zwycięstwa.

— A te 0:5 z Rymerem?

— To nie ważne. Nie grał Krasówka!

— Podobno jest on kontuzjowany w meczu w Lublinie?

— Krasówka zawsze choruje do... piątku. W niedzielę bywa zdrów i zagra napewno. Przeciwko Kolejarzom wystąpimy w składzie: **Jung, Czernik, Gaweł, Podeszwa, Banisz, Wieczorek, Fuks, Czyplonka, Burda, Krasówka, Renk.**

U polonistów bytomskich też jest wszystko w porządku, to znaczy są pewni wygranej.

— Nie leżymy Włókniarzom, a zresztą najwyższy czas, abyśmy odnosili zwycięstwa. O spadku z Ligi nie ma mowy. W ataku zagra nasz junior Biskupek i napewno będzie rewelacją. Do Łodzi wyjeżdżają: **Koczapski, Grochowski, Kubiak, Szmyt, Lelonek, Komorkiewicz, Biskupek, Trampisz, Szmyt St., Ceglarek i Wiśniewski.**

Wielobarwne afisze we wszystkich kolorach tęczy zapraszają na mecz Ruchu z Gwardią Wisła. Będzie to szlagier niedzieli. Kibice śląscy są zgodni co do jednego: bez Cieślika nie mają co Chemiki wychodzić na boisko.

Mała iskierka nadziei tli się jeszcze w ich umysłach, że Cieślik zagra.

Łącznik Ruchu nie będzie grać — informuje nas sekretarz Ruchu. — Cztery miesiące przymusowej przerwy, taki wyrok zapadł w Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie, a teraz wyjeżdża na kurację borowinową do Jastrzębia.

Humory w Chorzowie nie są różowe. Nie ma Cieślika, nie wiadomo, czy na czas przyjdzie amnestia dla bramkarza Wyrobka. Sekretarz klubu mówi nam jeszcze, że piłka jest okrągła, że może...

Ruch będzie miał swój dzień. Kibice są odmiennego zdania.

Polska - Dania juniorów!

PZPN ustalił z przedstawicielami Duńskiego PZPN, że mecze międzypaństwowe odbywać się będą corocznie. Duńczycy podkreślali, że zależy im na utrzymaniu kontaktu z Polską zarówno z uwagi na starą przyjaźń sportową, jak i na specyficzne nasze warunki, które odpowiadają im bardziej, niż kontakt z krajami o piłkarstwie pełno- lub półzawodowym.

Trzeci powojenny mecz Polska — Dania odbędzie się więc w roku przyszłym w Danii.

Konsul duński p. Mogensen wysunął projekt zorganizowania meczu juniorów Polski i Danii. Projekt spotkał się z żywym aplauzem z obu stron. Wymaga on naturalnie opracowania. Mecz taki doszedłby do skutku również w przyszłym roku, przy czym Duńczycy ostrzegają, że mają bardzo silnych juniorów.

Wracamy na boiska ligowe

W niedzielę w walce tylko cztery pary

Tylko cztery pary ligowców zmierzą się w niedzielę w walce o punkty. Mecz Ogniwo Cracovia — Polonia W-wa, który miał się odbyć w Krakowie, został przełożony na 17 lipca, a w miast tego spotkania Warszawa ujrzy pojedynek towarzyski obu wspomnianych zespołów w ramach Kongresu Zw. Zaw. Samorządowców.

Aby nie było konkurencji na ten sam dzień wypadał w stolicy mecz Legia — Lechia, postanowiono przełożyć i to spotkanie na 17-go.

Zostały więc tylko cztery pary:

Warta — AKS.
Ruch — Gwardia . Wisła.
ŁKS Włókniarz — Polonia Byt.
Szombierki — Kolejarz Poznań.

Najjaśniej stosunkowo zapowiada się spotkanie śląskie. Lider tabeli Wisła powinna bez specjalnego trudu uporać się z Ruchem, osłabionym brakiem Cieślika. Krakowianie, którzy mają w ataku reprezentacyjnych zawodników Gracza, Mamonia i Kohuta, powinni odnieść łatwe zwycięstwo, tym bardziej, że formacje obronne Ruchu są dość słabe, a już „murowanie" gorsze od duńskich.

W meczu Warty z AKS-em stawiamy na gości. Poznaniacy grają w tym roku mało efektownie, a ślązacy rozpoczęli właśnie wędrówkę ku górze tabeli. Napad ich jest szybki i zdecydowany, co nie odpowiada defensywie Warty. Mamy wrażenie, że ślązaków stać w najgorszym wypadku na remis.

ŁKS ma szansę wyprzedzenia w tabeli Polonii warszawskiej, pod warunkiem jednak, że wygra z jej imienniczką bytomską. Warszawianie pauzują, więc ŁKS może zgromadzić 12 pkt. i wyjść o 1 punkt przed „czarne koszule". Czy udą mu się ta sztuka to inne pytanie. Bytomiacy są wprawdzie zdecydowanym outsiderem, ale nie widzimy zbyt wielkiej różnicy klasy między obu zespołami. Wygra prawdopodobnie ŁKS, sądzimy jednak, że Polonię stać na spłatanie figla.

Zostaje do omówienia mecz Szombierki — Kolejarz. Górnicy mają ostatnio pecha. Ich as atutowy — Krasówka — doznaje z meczu na mecz kontuzji (z ŁKS-em I w II-ej reprezentacji PZPN), co niewątpliwie, nawet w wypadku wzięcia przez niego udziału w grze, nie pozwoli na pełne rozwinięcie lotów. Bez Krasówki, atak Szombierek traci wiele na wartości, nic więc dziwnego, że nie liczymy na ich zwycięstwo nad walczącym o prymat w Lidze zespołem Kolejarzy. (gw)

Bohaterska walka Piątka z Caralulisem

Rumun wygrywa dopiero w piątym secie

BUKARESZT, 21.6. (tel. wł.).

NIEPRAWDOPODOBNY pech prześladuje tenisistów w Bukareszcie. We wtorek z rana deszcz przestał padać. Gry wyznaczono na godzinę 15,30. O godz. 15,15 padły znów pierwsze krople deszczu. Padał on bez przerwy przez godzinę potem ustał. Korty przedstawiały smętny widok. Organizatorzy energicznie zabrali się do suszenia. Padł śmiały projekt, aby zlać korty benzyną i podpalić je. Ostatecznie zaniechano tego, z uwagi na porywisty wiatr, który mógłby przenieść płomienie na drewniane trybuny. Najpierw osuszono kort Nr. 2. Tymczasem Caralulis rozgrzewał się biegając tam i z powrotem na pustej trybunie wokół centralnego kortu. Publiczność szczelnie obsadziła boczny kort.

Zanim przejdziemy do sprawozdania doskonałego meczu Piątka ze zwycięzcą Skoneckiego — Caralulisem musimy podkreślić wyjątkową serdeczność i gościnność, jaką wykazują nam gospodarze, starając się umilić czas, który wolno, płynie w czasie deszczowych dni.

W GOŚCINIE U PREMIERA

Tenisiści polscy zostali zaproszeni na obiad przez premiera Grozę. Spędzili oni przeszło 2 godziny w prywatnej rezydencji premiera, który przyjął ich niezwykle serdecznie i bezpośrednio, wykazując wielkie zainteresowanie dla sportu tenisowego. Premierowi szczególnie podobała się gra Jędrzejowskiej.

WIELKI DZIEŃ TENISISTY POZNAŃSKIEGO

Piątek przystąpił do meczu z Caralulisem z wielką zaciętością. Z góry skazany przez rumuńską prasę na miażdżącą klęskę szykował się w milczeniu do ciężkiego boju z Rumunem. Próbowaliśmy Piątkowi dodawać otuchy — szczerze mówiąc — tylko pro forma. Piątek przegrał z Caralulisem po zupełnie równorzędnej walce, która trwała 5 setów. Wynik meczu 6:3, 6:1, 5:7, 4:6, 6:2 dla Caralulisa. Gdyby Piątek wcześniej przystąpił do ataku i nie przegrał w defenzywie 2 pierwszych setów, kto wie, może skromny poznańczyk zeszedł by z kortu jako zwycięzca Caralulis grał doprawdy świetnie. Rozporządza on o czym pisaliśmy już morderczym bekhendem długim i płasowanym forhendem, jest niezwykle regularny gdy podejdzie do siatki kończy piłkę bezapelacyjnie. W sumie Caralulis jest bez wątpienia znacznie groźniejszy od Adama, którego zresztą niedawno pokonał łatwo w Bukareszcie.

DRAMATYCZNA WALKA

Przejdźmy jednak do meczu, który trzymał nieprzerwanie w napięciu zebraną publiczność. Do stanu 2:2 w pierwszym secie przeciwnicy wygrywają swoje serwisy. W piątym gemie Piątek prowadzi 3:0 ale przegrywa gema. Caralulis gra doskonale. Doprowadza do stanu 5:2 i w tym momencie znowu zaczyna padać deszcz. Po 15 minutach gra jest podjęta na nowo. Piątek wygrywa gema następny jednak i pierwszy set przypada w udziale Rumunowi. Przez cały czas mży deszcz, który przybiera na sile. Znowu przerwa w grze. Publiczność cierpliwie mokniе na deszczu, czekając aż czas przesunie chmury.

Stoimy w szatni domku klubowego. Po 20 minutach ukazuje się słońce. Mecz drugi trwa krótko. Caralulis gra jak dobrze naoliwiona maszyna. Trzyma Piątka w głębi kortu i goni po rogach. Set 6:1 dla Rumuna.

Organizatorzy zwracają się do kierownika drużyny Chalier z propozycją, aby rozegrać po meczu Piątka, jakąś pokazową grę. To nie będzie trwało długo — mówią z uśmiechem zadowolenia.

SET PIĄTKA!

Opór Piątka jednak przybiera na sile. Polak osiąga nawet prowadzenie w secie trzecim 2:0 potem 3:1. Gra ryzykownie i ofenzywnie. Stawia wszystko na jedną kartę. Co chwilę publiczność oklaskuje doskonałe zagrania Polaka. Jeszcze jedna seria ataków przy siatce i Piątek prowadzi 5:1 i 40:0. Caralulis nie puszcza seta, walczy o każdą piłkę, sam ryzykuje, wygrywa gema potem drugiego. Przy stanie 5:3 dla Piątka nawiązuje się długa walka w gemie. Caralulis wygrywa go, by za chwilę wyrównać 5:5. Na trybunach radość. Jednak będą trzy sety. Słychać na widowni. Krzyczymy do Piątka — Atak, graj va banque. Piątek słucha, jak grzeczny chłopiec, wygrywa gema na 6:5 za chwilę potem o dziwo zdobywa seta na swoją korzyść.

I JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO

Rozpoczynają set 4. Do stanu 2:2 znów serwujący święcą triumfy. Caralulis silnie dopingowany przez publiczność sam przechodzi do ataku i osiąga prowadzenie 4:2. Wydaje się, że niedługi już koniec meczu. Ale Piątek — to twarda sztuka. Wygrywa swój serwis do 0, przechodzi do kontrofensywy, wychodzi mu kilka dobrych chwytów, wyrównuje na 4:4. Dwa następne gemy należą bezapelacyjnie do Polaka. Czwartego seta Piątek wygrywa 6:4. O pokazówkach niema już mowy. Za pół godziny będzie ciemno.

DECYDUJĄCA GRA

Rozpoczyna się bój o piątego decydującego seta. Wyraźne jest, że wygra go ten, kto pierwszy zacznie atakować. Caralulis prowadzi 2:0 potem 3:1. Gra raz Polak raz Rumun, probują na zmianę ataków przy siatce. Gra jest żywa i stoi na dobrym poziomie. Przy stanie 4:2 dla Rumuna Piątek prowadzi 40:15. Niestety przegrał tego gema. Rumun prowadzi 5:2 i 30:0. Jeszcze jeden wysiłek Polaka, który osiąga dwukrotnie przewagę, Caralulis jednak w decydujących momentach gra prawie bezbłędnie wygrywa seta i cały mecz dla Rumunii.

Publiczność urządza wielką owację Piątkowi „Brawo Piątek" — wołają wiedzowie. Premier Groza wstaje z miejsca i długo bije brawo.

OPINIA CARALULISA

— Polak grał o 2 klasy lepiej, niż w meczu z Visiru — mówi uszczęśliwiony Caralulis. Pogra więcej na turniejach zagranicznych za pół roku mnie pobije — dodaje Rumun po dżentelmeńsku.

Piątek jest zadowolony ze swojej gry, choć martwi się bardzo, że nie zdołał wygrać decydującego punktu dla Polski.

— Zapóźno poszedłem do ataku — mówi.

B. Tomaszewski

20 kandydatów do Ligi

rozpoczyna w niedzielę ciężki marsz

W NIEDZIELĘ, 26-go bm., nowokreowani mistrzowie dwudziestu okręgów i podokręgów PZPN przystąpią do walk o awans do II-ej Ligi. Do chwili obecnej znani są mistrzowie 19 okręgów. Spóźniony jest Białystok, gdzie ZZK (Ełk) i Związkowiec (Białystok) muszą do niedzieli rozegrać decydujące o tytule mistrza spotkanie.

Oto kandydaci do ostróg ligowych.

Częstochowa — WZKS Włókniarz.
Kielce — ZKSM Starachowice.
Olsztyn — ZKS Kolejarz.
Opole — ZS Metal (Bytom Bobrek).
Pomorze — ZZK Brda (Bydg.).
Pomorze Zach.—ZS Kolejarz (Szcz.).
Rzeszów - Ogniwo - Resovia.
Warszawa — ZKSCh. Znicz (Pruszk.).
Gdańsk — ZZK Grom (Gdynia).
Lublin — ZKS Sparta (Zamość).
Łódź — ChZKS Concordia (Piotr.).
Poznań — ZKS Kolejarz Polonia (Leszno).
Kraków — ZKS Budowlani (dawn. Zwierzyniecki).
D. Śląsk — ZKS Ogniwo (Wrocław).
G. Śląsk. — ZKS Górnik (Janów).
Zagłębie — ZKS Metal (Sosnowiec).
Przemyśl — ZS Kolejarz (Przem.).
Radom — ZKS Proch (Pionki).
Podlasie — ZZKS Orlęta (Łuków).

Co rzuca się w oczy w podanej powyżej liście?

Przede wszystkim wielka stosunkowo ilość klubów pionu Kolejarz. Aż siedmiu przedstawicieli Związku Zaw. Kolejarzy walczyć będzie o awans, szkoda tylko, że układ grup sprawił im psikusa. W grupie III-ej wszyscy czterej konkurenci do pierwszej lokaty to właśnie przedstawiciele ZZK (Brda, Kolejarz Szczecin, Polonia i Grom). Być może, że do finałów zakwalifikuje się jeszcze jeden przedstawiciel tego pionu — ZZK Ełk. Razem więc byłoby aż 8 klubów kolejarskich.

Cała stawka ma o co walczyć. Z pośród pięciu mistrzów grup, aż cztery zespoły wchodzą do II-ej Ligi, która po tegorocznych rozgrywkach będzie, zgodnie z postanowieniami PZPN, przeorganizowana. W miejsce grup południowej i północnej, stworzone będą grupy wschodnia i zachodnia.

W niedzielę spotkają się następujące pary:

Grupa I: ZKS Starachowice — Kolejarz Przemyśl i Resovia — Budowlani Kraków.

Grupa II: Metal Sosnowiec — Ogniwo Wrocław i Metal Bytom — Górnik Janów.

Grupa III: Grom — Brda i Kolejarz Szczecin — Polonia Leszno.

Grupa IV: Sparta Zamość — Proch Pionki i Włókniarz Częstochowa — Concordia.

Grupa V: ZZK Ełk albo Związkowiec Białystok — Kolejarz Olsztyn i Orlęta Łuków — Znicz.

Silny wiatr i duża fala

przeszkadzają w przygotowaniach na Szwecję

Termin rewanżowego spotkania ze Szwecją wyznaczono na 3 lipca. Dzień podkreślony na czerwono w kalendarzu. Władze PZTW i GUKF bardzo poważnie traktują spotkanie na wodach Szwecji dla skrystalizowania formy wioślarzy i zorganizowały obóz kondycyjny w Łęgnowie pod Bydgoszczą.

Obóz rozpoczęto natychmiast po regatach z 12 bm. i wyznaczeniu załóg do reprezentowania barw narodowych. Nie wszyscy wyznaczeni mogli na nim pozostać. Na obozie przebywają sami miejscowi zawodnicy i zawodniczki BTW-u. Pierwsi przygotowują się na Szwecję, drugie na Czechosłowację.

Warunki atmosferyczne nie sprzyjają jednak pracy obozowej. Wiatr dmie nadal na torze regatowym i nie pozwala na normalne przeprowadzenie treningu, gdyż fale zalewają formalnie łodzie i wioślarze wychodzą z nich całkowicie zmoczeni.

Trenerem osad męskich na Szwecję jest doświadczony trener BTW — Brzeziński, który też wyjedzie razem z wioślarzami.

Krakusi Verey i Csaba pilnie przygotowują się u siebie w domu i spodziewani są na obozie na kilka dni przed wyjazdem.

Dwójki przygotowują się w składach normalnych, to znaczy takich w jakich startowały na regatach eliminacyjnych.

Zmiana jest w czwórkach, tak ze sternikiem, jak i bez sternika, w których w miejsce Nowaka Czesława trenuje Kocerka Teodor, członek tej załogi z roku ubiegłego.

Na obozie brak jeszcze ósemki, do której wyznaczeni zostali zawodnicy Kalisza. Ci jednakże nie złożyli na czas potrzebnych do otrzymania paszportu dokumentów i mają jeszcze w swym gronie aż 4 kończących gimnazjum, tak że z wyjazdu do Szwecji muszą zrezygnować i nie biorą również udziału w obozie.

Obóz odwiedzili ostatnio prezes PZTW — dr doc. Tilgner i dyrektor Woj. UKF major Matuszewski.

Władze PZTW, doceniając znaczenie używania na regatach własnego taboru, postarały się o zezwolenie na zabranie z sobą łodzi, co jest niewątpliwie poważnym plusem.

Zawodnicy wyjeżdżają do Szwecji w poniedziałek 27 czerwca z Odra Portu pod dowództwem prezesa T'lgnera i dr. Jabłonowskiego, trenera Brzezińskiego oraz przedstawiciela GUKF. *(Wic.)*.

PZPN szkoli w lecie młode kadry

PZPN organizuje w okresie letnim Centralny Ośrodek wyszkoleniowy dla juniorów. W dniach od 4 do 26 lipca w Świdnicy przeprowadzony będzie obóz wyszkoleniowy dla juniorów następujących okręgów: Krakowskiego, Łódzkiego, Dolnośląskiego, Gdańskiego, Opolskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego i Zagłębiowskiego. Każdy Okręg musi przysłać 15 zawodników.

W dniach 28 lipiec — 18 sierpień w Świdnicy zgrupują się juniorzy z Białegostoku, Częstochowy, Kielc, Lublina, Olsztyna, Pomorza Zachodniego, Rzeszowa, Podlasia, Przemyśla i Radomia.

USA rezygnuje z organizacji mistrzostw świata w hokeju

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał wiadomość z Międzynarodowego Związku, iż Amerykanie, którzy mieli w przyszłym roku powierzoną organizację mistrzostw świata, nie czują się na siłach urządzić ten turniej i zrzekają się organizacji. Przypuszczalnie organizacja mistrzostw powierzona zostanie Anglii.

Reprezentacja piłkarskich juniorów w Świdnicy

W roku ubiegłym wygraliśmy w Łodzi 1:0. Jak będzie teraz w Debreczynie? Juniorzy PZPN, których oczekuje mecz z Węgrami, zgrupowani będą na obozie w Świdnicy w czasie od 24 czerwca do chwili wyjazdu zagranicę. Na obóz powołano:

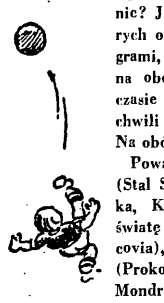

Powązkę i Majewskiego (Stal Sosnowiec), Kościółka, Kaszubę, Kozę, Powiatę i Korzeniaka (Cracovia), Piotrowskiego (Prokocim), Hajduka i Mondrego (Ruch), Bieńka (Garbarnia), Strzykalskiego (Metal Bobrek), Sąsiadka (Legia W-wa), Gogolewskiego (Kolejarz Poznań), Duraka (Spła Oświęcim), Wiktora (Zwierzyniecki), Bilewicza (Kolejarz Łódź), Barańskiego (Resovia) i Biskupka (Polonia Bytom),

Kierownikiem obozu został trener PZPN — Foryś.

Pod adresem kierownictwa mamy jedną uwagę. Widzieliśmy w Warszawie narodową jedenastkę juniorów i w grze napadu zauważyliśmy niezdecydowanie strzałowe. Jest to wada, którą, jeśli chcemy powtórzyć nasz zeszłoroczny sukces, należy gruntownie wyplenić. Młody chłopak nie może pod żadnym pozorem bawić się w kunktatorstwo pod bramką przeciwnika.

PZPN szkoli w lecie młode kadry

PZPN organizuje w okresie letnim Centralny Ośrodek wyszkoleniowy dla juniorów. W dniach od 4 do 26 lipca w Świdnicy przeprowadzony będzie obóz wyszkoleniowy dla juniorów następujących okręgów: Krakowskiego, Łódzkiego, Dolnośląskiego, Gdańskiego, Opolskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego i Zagłębiowskiego. Każdy Okręg musi przysłać 15 zawodników.

W dniach 28 lipiec — 18 sierpień w Świdnicy zgrupują się juniorzy z Białegostoku, Częstochowy, Kielc, Lublina, Olsztyna, Pomorza Zachodniego, Rzeszowa, Podlasia, Przemyśla i Radomia.

Komplikacje piłkarskie we Wrocławiu

Jeszcze nie zaczęły się rozgrywki o wejście do II Ligi, a już kalendarzyk gier uległ zmianom. PZPN zaakceptował rozegrany w maju mecz o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A Ognwo — Górnik 4:1 i wyznaczył ponowne spotkanie tych drużyn na dzień 26-go.

Mecz ten, prowadzony przez neutralnego sędziego Bukowskiego (Radom) zadecyduje o mistrzostwie.

W związku z tym odwołano niedzielne spotkanie między Stal (Sosnowiec) a mistrzem Dolnego Śląska.

Koszykarze mistrza CSR

przeegzaminują reprez. Akad. Polski

przed wyjazdem do Budapesztu

ZARZĄD Główny AZS sprowadza do Polski na 6 i 7 sierpnia, jako sparring partnera akademickiej reprezentacji Polski w koszykówce na Igrzyska w Budapeszcie (sierpień) mistrza CSR Sokół Brno. Czesi rozegrają po tym kilka spotkań z kombinowanymi najlepszymi drużynami polskimi, które będą wstępnym przygotowaniem do właściwego sezonu.

Kandydatami do akademickiej reprezentacji Polski, którzy będą zgrupowani od 20 lipca do 8 sierpnia na obozie w AWF na Bielanach są: **siatkarze** — Plejewski, Bieńkowski, Majewski i Lenkiewicz (AZS W-wa), Antczak, Stroński, Maliszewski T. i W. Lewkowicz oraz Piechura (AZS Wr.), Frontczak (AZS Ł.), Piotrowski (AWF) oraz Puchniarski i Adamowski (AZS Lublin); **koszykarze** — Bartosiewicz, Olesiewicz, Niciński, Popławski M. i Z. (AZS W-wa), Kamiński (Spójnia W-wa), Dobrucki (YMCA W-wa), Jarczyński (Kol. Pozn.), Kowalówka i Dąbrowski (Gw. Wisła), Lelonkiewicz i Markowski (Spójnia W-wa) oraz Paszkowski i Kozdrój (AZS Kraków); **siatkarki** — Progulska, Werewska, Bałdyżanka, Gruszczyńska, English, Krawczyk, Wojtyłowska, Czapkówna i Dziadkiewicz (AZS W-wa), Szczawińska (AZS Lublin), Tomaszewska (Grom Gdynia), Zakrzewska (Chemia Ł.), Mamińska i Pudłówna (AZS Kraków) oraz Rogowska (Spójnia W-wa).

PRZYGOTOWANIA KOSZYKARZY CSR

Koszykarze i koszykarki CSR przygotowują się bardzo starannie do nadchodzących akademickich mistrzostw świata, na których będą bronić tytułów mistrzowskich, zdobytych na poprzednich zawodach, w 1947 r. w Paryżu. Na obóz przygotowawczy, po którym ustalone zostaną składy reprezentacji męskiej i kobiecej CSR, powołanych zostało 22 koszykarzy i 16 koszykarek.

Pierwsze piłki w Wimbledonie

PRZY WYPEŁNIONYCH trybunach rozpoczął się na kortach Wimbledonu doroczny turniej tenisowy, który zgromadził najlepszych tenisistów świata. Eliminacyjne spotkania pierwszej rundy w grze pojedyńczej mężczyzn nie przyniosły niespodzianek. Wszyscy rozstawieni tenisiści wygrali swoje spotkania.

Ciekawsze wyniki I rundy: Schroeder (USA) — Mulloy (USA) 3:6, 9:11, 6:1, 6:0, 7:5, Falkenburg (USA) — Mitic (Jug.) 6:2, 2:6, 8:6, 6:4, Drobny (CSR) — Carter (An.) 6:0, 6:2, 6:2, Cernik (CSR) — Paish (An.) 8:6, 6:2, 3:6, 1:6, 6:2, Parker (USA) — Weiss (Arg.) 6:0, 6:0, 6:2, Gonzales (USA) — Brichant (Belg.) 6:3, 6:2, 6:3, Bromwich (Austr.) — Mc Cradler (Irl.) 6:1, 6:1, 6:0, Abdesselam (Fr.) — Huonder (Szwajc.) 6:3, 6:3, 3:6, 6:2, Asboth (W.) — Kożeluh (Dania) 6:2, 6:1, 6:3, Fannin (Płd. Afr.) — Cochell (USA) 5:7, 7:5, 6:4, 9:7, Johansson (Szw.) — Staubo (Norw.) 4:6, 6:3, 6:4, 6:1, Krejcik (CSR) — Colin (Fr.) 2:6, 4:6, 6:4, 6:4, 6:3.

Druga runda: Sturgess (P. Afr.) — Johansson (Szw.) 4:6, 6:4, 6:2, 8:6, Fannin (P. Afr.) — Baxter (An.) 6:3, 6:4, 6:2, Schroeder (USA) — Feher (W.) 6:0, 6:1, 6:4, Asboth (W.) — Matous (CSR) 7:5, 6:1, 6:1, Cernik (CSR) — Robertson (USA) 6:2, 6:1, 6:3, Drobny (CSR) — Thomas (Fr.) 9:7, 6:2, 6:1, del Dello (Wł.) — Adam (W.) 6:4, 2:6, 6:2, 3:6, 6:1, Parker (USA) — Sidwell (Austr.) 6:4, 6:3, 6:4, Bromwich (Austr.) — Krejcik (CSR) 6:1, 6:1, 6:1, Gonzales (USA) — Grandet (Fr.) 6:4, 6:3, 6:4.

JUGOSŁAWIA CZWARTYM PÓŁFINALISTĄ PUCHARU DAVISA

Tenisiści Jugosławii pokonali ostatecznie w Zagrzebiu Szwecję 3:2 — w ćwierćfinale pucharu Davisa. W decydującym, przy stanie 2:2, spotkaniu Mitic (J.) zwyciężył Bergelina 6:3, 10:8, 6:4.

Jugosławia zakwalifikowała się więc do półfinału, w którym spotka się z Włochami. Drugą parę półfinałową tworzą Węgry i Francja.

Nołalnik piłkarza stolicy

W ramach dnia propagandy sportu, który odbędzie się 3 lipca w celu uświęcenia II kongresu świata Pracy, WOZPN urządza wielką imprezę w Mławie, której program przewiduje: zawody piłkarskie — reprezentacja podokręgu mławskiego przeciwko reprezentacji warszawskiej klasy A i B; mecze koszykówki i siatkówki, w których wystąpi ligowy zespół AZS-u, osłabiony jedynie brakiem Plejewskiego i Bartosiewicza; walki zapaśnicze: waga lekka Wiciak — Świętosławski i średnia Reda — Maliszewski oraz dźwiganie ciężarów przez mistrza Polski—Sadowskiego.

Podokręg rozgrywkowy WOZPN w Mławie kończy w pierwszych dniach lipca rozgrywki piłkarskie. Obecnie w tabeli prowadzi Gwardia (Płońsk) przed Związkowcem (Mława) i Związkowcem (Ciechanów). Ogółem w rozgrywkach bierze udział 9 drużyn (Jedność — Rypin, Związkowiec — Działdowo, ZMP — Przasnysz, ZMP — Płońsk, Unia—Sierpc i Nadnarwianka — Pułtusk). Drużyna te rozgrywają mistrzostwa C klasy w jednej grupie, a mistrz wejdzie automatycznie do stołecznej klasy B.

☆

Po weryfikacji zawodów klasy B mistrzami grup zostali: Jedwabnik, Skra i Dąb, wicemistrzami: Rywal, Huragan i Drukarz. Drużyny te rozegrają mecze finałowe przy czym do klasy A wejdą mistrzowie oraz drużyna, która zajmie pierwsze miejsce w puli finałowej wicemistrzów.

Grać będą: 26 bm Jedwabnik — Dąb, Rywal — Drukarz; 29 bm. Dąb — Skra, Drukarz — Huragan; 3 lipca Skra — Jedwabnik i Huragan — Rywal.

Mistrzostwa Polski juniorów

Walne zgromadzenie PZB odbędzie się w dniu 28 sierpnia w Warszawie.

Mistrzostwa Polski juniorów odbędą się we Wrocławiu w dniach 23 i 24 lipca (półfinały i finały). Przedbojе i ćwierćfinały będą miały miejsce w czasie trwania obozu treningowego dla juniorów.

Obóz dla juniorów oraz dla kadry instruktorskiej rozpoczyna się we Wrocławiu w dniu 1 lipca i będzie trwał do 21 lipca. Obóz poprowadzi Sztam, który otrzyma do pomocy trenerów, wyznaczonych przez PZB: — Śmiecha, Kasznię, Grądkowskiego, Mizerskiego. Nadto we Wrocławiu znajdą się trenerzy: Karpiński, Wypijewski, Wrzosek, Wróblewski (Rzeszów) oraz po jednym trenerze z okręgów Olsztyna, Częstochowy, Kielc.

Węgrzy o meczu z Polską

Dokończenie ze str. 1-ej

— Nasza drużyna jest oparta teraz na młodych graczach, którzy jeszcze nie mają należytej rutyny międzynarodowej.

ZA MAŁO PŁACIMY

— Jeszcze jedną sprawę chciałbym poruszyć przy sposobności, mówi dalej p. Sebes, — a mianowicie kwestię naszych trenerów. Często otrzymujemy prośby, aby przysłać trenerów do Polski.

— Niestety muszę szczerze powiedzieć, iż wasze oferty nie odpowiadają naszym ludziom. Poprostu inne kraje płacą lepiej i trenerzy nie chcą się godzić na warunki, które im ofiarujecie. Dość powiedzieć, iż w Szwecji pracuje naszych trenerów 4, w Finlandii 3, w Bułgarii 3, w Italii kilkunastu, w Rumunii kilkunastu, w małym Luxemburgu 2, we Francji kilkunastu. Jak pan więc widzi — trenerzy są rozchwytywani i nie możemy wszystkich zadowolić.

Wreszcie, na zakończenie podkreślam, iż koniecznie chcielibyśmy się z całego serca zrewanżować za wspaniałe przyjęcie, którego doznaliśmy w Warszawie. Przyjmiemy was w Debreczynie z otwartym sercem!

★

Mamy pełne zrozumienie dla tendencji Związku Węgierskiego popularyzowania sportu również na prowincji, tym bardziej, że sami hołdujemy tym zasadom i meczami międzypaństwowymi obdzielaliśmy i będziemy obdzielali również nasze ośrodki pozastołeczne. Niemniej jednak uważamy, że pierwszy po wojnie występ oficjalnej polskiej reprezentacji piłkarskiej na terenie zaprzyjaźnionych Węgier powinien nastąpić w stolicy kraju, nawet wówczas, jeśli polscy piłkarze nie reprezentują w tej chwili klasy Italii, którą — o ile nas pamięć nie myli — pierwszy raz po wojnie przyjęto właśnie w... Budapeszcie. Co będzie w następnych latach, to inna sprawa i napewno nie podniesiemy głosu, jeśli spotkania wyznaczone będą do innych ośrodków, gdyż i my z Węgrami graliśmy niezawsze w Warszawie i w przyszłości przyjmiemy ich zapewne również gdzieindziej.

Polski Związek Piłki Nożnej posiada na tyle taktu, że nie zwróci gospodarzowi uwagi, w którym pokoju powinien go przyjąć, jednak nie znaczy to, by wysuwane argumenty były przekonywujące. (Red.).

Co mówią o meczu?

ALDEA, sekretarz Rumuńskiej Federacji Tenisowej: — Wyznam szczerze, że choć wygraliśmy 4:3 — wynik mógłby być odwrotny, gdyby nie fatalna postawa Skoneckiego w deblu — kto wie, czy nie wygralibyście spotkania. Bardzo podobał mi się Piątek — ulubieniec naszej publiczności.

RAZUS, naczelny sędzia: — Skonecki w meczu z Visiru pokazał doskonałą grę. Będzie z niego klasowy tenisista pod jednym warunkiem: Skonecki wymaga żelaznej ręki w prowadzeniu. Jest zbyt nerwowy. Ma stałe nieusprawiedliwone pretensje do sędziów. Dlaczego przestał grać w ważnym dla was deblu — pozostanie tajemnicą Skoneckiego.

SEKRETARZ OSP, PLOMARITI: — Zacięty mecz na dobrym poziomie. Nad charakterem Skoneckiego warto popracować. Jędrzejowska jest jeszcze ekstraklasą europejską. Piątek utalentowany, brak mu rutyny i kondycji.

KPT. CHALIER: — Mecz przegraliśmy przez debla. Wielka szkoda. Nie chcę o tym już więcej mówić! W Warszawie wygramy na pewno.

JĘDRZEJOWSKA: — Jaka szkoda, że wracamy do kraju z nieznaczną porażką. A mogliśmy przecież wygrać...

Tylko jeden Czech pokonał Smoczyka

Wyprawa naszych żużlowców na zawody międzynarodowe w Parubicach przyniosła Smoczykowi zwycięstwo nad wszystkimi Czechosłowakami z wyjątkiem Rosaka. Zawody rozgrywane były systemem „każdy z każdym". W poszczególnych biegach startowało po czterech zawodników (razem było ich 16), a następnie odbyły się rozgrywki w czterech finałach.

Smoczyk w drugim finale zajął drugie miejsce przed Zenderowskim i zajął w ten sposób piąte miejsce. Najlepszy czas z Polaków miał Maciejewski — 1:27,9, a dalej zaś Smoczyk — 1:28,7. W pierwszym finale zwyciężył Anglik Kitchen przed swym rodakiem Bennettem, który ustanowił najlepszy czas zawodów — 1:25,7.

TURNIEJ O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ" ODWOŁANY

Turniej bokserski o „Błękitną wstęgę Wybrzeża" został odwołany z powodu przemęczenia zawodników CSR i Węgier.

Ścisła współpraca PZP ze szkołą

umocni podstawy pływactwa młodzieżowego

MISTRZOSTWA szkół średnich w konkurencjach pływackich nie przyniosły specjalnie dobrych wyników, jeśli zważyć, że startowali zawodnicy, należący do czołówki naszego pływactwa.

Widoczny jest pewien postęp u młodych pływaków warszawskich (Marasek i Jankowski), podciągnął się znacznie stylowo Ludwikowski, a osiągnięte czasy są widocznym następstwem solidnego treningu szczególnie czas osiągnięty na 100 m crawlem w sztafecie. Wynik osiągnięty przez Jabłońskiego jest, jak na początek sezonu, b. dobry — 1:15,7. Jabłoński będzie jednak musiał poważnie popracować nad stylem, aby dojść do naprawdę europejskich wyników.

Dużym talentem jest Rodkiewicz. Ten młody i fizycznie jeszcze słaby zawodnik z Dzierżoniowa osiągnął 3:05 na 200 m żabką, co niewątpliwie jest wynikiem bardzo dobrym dla zawodnika, który pływa 100 m w 1:29. Jego trener — instr. Makowski — winien zwrócić uwagę na pracę rąk, technikę nawrotów, równolegle z ogólnym rozpływaniem zacząć pracę nad szybkością.

SYTUACJA WŚRÓD DZIEWCZĄT

U dziewcząt, młoda Dzikówna czyni postępy; ma lepszą pracę nóg, niż miała Dawidowiczówna. Jeśli poprawi pracę rąk — będzie mistrzynią.

Poprawia się stale Proniewiczówna z Łodzi. Fiałkowska na swoim normalnym poziomie. Żurkówna i Miklasówna znacznie słabsze, niż zimą. Należałoby zapewne przenieść treningi z jeziora spowrotem na pływalnię, a wtedy poznanianki osiągną wyniki nie gorsze od tych, jakie uzyskiwały na krytych pływalniach.

Rekord sztafety warszawskiej na 5 × 50 m st. dow. (2:26) był najjaśniejszym momentem zawodów. Przeciętna 29,2 wróży dobrą przyszłość młodym pływakom warszawskim.

Nie startowała w konkursie Dobranowska z powodu zbyt młodego wieku. Poza konkursem przepłynęła 100 m klas. w 1:34,7. Nie startował Rybkowski z powodu przekroczenia wieku. W związku z tym należałoby się zastanowić, czy regulamin mistrzostw wytrzymał próbę życia. Wydaje się, że skoro uniemożliwił on start uczennicy, która jest mistrzynią Polski na 200 m żabką, a jednocześnie nie pozwolił startować Rybkowskiemu, który przecież chodzi do szkoły, a któremu okupacja przeszkodziła we wcześniejszym zdaniu matury, (podczas gdy mógł startować Lipiński, będący w znacznie mniejszym stopniu „sztubakiem", już choćby z tego tytułu, że jest ojcem rodziny), to coś tu nie jest w porządku. Dlatego właśnie pozwolimy sobie wnieść pewne poprawki.

WNIOSKI DO REGULAMINU

Pływactwo młodzieżowe jest przedmiotem stałej troski PZP i GUKF-u. PZP rozpracował, a GUKF zatwierdził podział na kategorie pływackie: do 14 lat — młodzicy, do 18 lat — juniorzy i ponad 18 lat — seniorzy.

Młodzicy do lat 14 pływają dystanse do 400 m crawlem, 100 — motylkiem i 100 i 200 m żabką. Juniorzy— pełny program, tak jak seniorzy. W tym roku odbędą się mistrzostwa Polski młodzików do lat 14 i zostanie ustalona tabela rekordów. Tymczasem w mistrzostwach szkół średnich startowali zawodnicy od 16 do 21 lat. Dziewczęta pływały 50 m crawlem i st. grzbietowym i 100 m żabką; chłopcy 100 m dowolnym i grzbietowym i 200 m żabką. Jest rzeczą niewątpliwą, że zasady opracowane dla pływactwa młodzieżowego przez najwyższe władze sportowe powinny być brane pod uwagę również przez pływactwo szkolne.

Należy w mistrzostwach pływackich szkół wprowadzić podział na kategorie według wieku, a wtedy staną się one przeglądem całej młodzieży szkolnej, uprawiającej pływactwo wyczynowe.

Należy dla odpowiednich kategorii ustalić odpowiednie normy. Jeżeli naprzykład chłopcy - lekkoatleci mogli biegać dystans 1.500 m, a w sztafecie olimpijskiej 400 i 800 m, to należy zezwolić również na przepłynięcie 400 m.

ROZDZIELIĆ POCZĄTKUJĄCYCH OD WYCZYNOWCÓW

We wszystkich seriach dała się zauważyć duża dysproporcja między grupą czołową, a młodzieżą z terenów, gdzie brak krytych pływalni i zorganizowanych sekcji pływackich.

Niewątpliwie chłopiec pływający na boku 100 m w 2 minuty, nie umiejący prawidłowo nawrócić, jest zniechęcony, kiedy jego konkurent, np. Zimny, lub Jerra kończy wyścig w 1:07 i wychodzi z basenu wtedy, gdy on przepłynął dopiero 50 metrów.

Takich sytuacji było sporo wśród chłopców i dziewcząt, Należałoby większą opieką otoczyć pływaków z terenów, na których pływactwo spor towe nie jest rozwinięte. Wielu z nich powinno być zdyskwalifikowanych za nieprawidłowe nawroty i nieprawidłowy styl. (przecież lekkoatleci zdyskwalifikowali sztafetę za zabiegnięcie toru). Proponujemy na przyszłość udział PZP w przygotowywaniu pływaków z okręgów Olsztyn, Białystok, Lublin i Rzeszów; udział zarówno kadrą instruktorską, jak i pomocą finansową. Zresztą niektórzy z tych pływaków znajdą się jeszcze w tym roku na obozach juniorów PZP.

JAK WSPÓŁDZIAŁAĆ?

Przedmiotem współdziałania władz szkolnych z PZP na pierwszym etapie powinno być przygotowanie przodowników pływania dla terenów, na których istnieją niewykorzystane do tychczas warunki dla rozwoju pływactwa. Dalszym zadaniem będzie udział aparatu administracyjnego i sędziowskiego PZP w organizowaniu wszelkiego rodzaju pływackich imprez szkolnych, międzyszkolnych i okręgowych. Zlikwiduje się w ten sposób opinię, że pływactwo szkolne, w odróżnieniu od innych sportów, organizuje zawody jedynie z okazji eliminacji do mistrzostw.

Wydaje się nam, że współpraca PZP i władz szkolnych, której dotychczas zupełnie nie było, powinna dla dobra młodzieży i dobra sportu zlikwidować „eksterytorialne rewiry", istniejące dotąd w sporcie szkolnym.

Obserwator

Żużlowcy I Ligi na Skrze

Interesująca walka trzech klubów

PO PIERWSZEJ eliminacji, która odbyła się na początku bm. I Liga żużlowa przystępuje w niedzielę do drugiej. Najbardziej interesująco zapowiadają się rozgrywki w Warszawie, gdzie na torze Skry spotkają się: LKM Leszno, Skra Okęcie i KM Ostrów. Mecz ten będzie atrakcją z dwóch powodów. Oto motocykliści z Leszna są faworytami do zdobycia tytułu mistrzowskiego, dalej zaś — ze względu na udział w spotkaniu czołowych naszych jeźdźców, którzy niedawno rozegrali mecz z doskonałymi zawodnikami szwedzkimi.

LKM Leszno ma aż dwóch reprezentantów: Smoczyka i Olejniczaka i z tego też powodu jest faworytem meczu warszawskiego, podobnie jak i faworytem Ligi. W pierwszej eliminacji motocykliści Leszna w spotkaniu z Olimpią grudziądzką i stołecznym PKM, wykazali zdecydowaną przewagę nad swymi konkurentami. W Warszawie parę reprezentacyjną będzie uzupełniał trzeci „muszkieter" tego klubu, Woźniak, a rezerwę tworzy Andrzejewski.

W drużynie Skry Okęcia wystąpi również reprezentacyjny jeździec, Zenderowski w towarzystwie Kwaśniewskiego, Morawskiego i Filipczaka lub Białkowskiego, jako rezerwowego.

Wreszcie KM Ostrów. I tutaj jest zawodnik z narodowej drużyny, Maciejewski, a zespół uzupełniają: Szpitalniak, Rataj i rezerwowy Poprawa.

Sport motocyklowy na żużlu zdobył sobie wielkie zainteresowanie publiczności, czego dowodem był choćby mecz ze Szwecją. Jeźdźcy nasi wiele nauczyli się od gości z północy, dlatego też spodziewamy się nie tylko zaciętej walki, ale również poprawy poziomu.

Program zawodów obejmuje 9 biegów, a w każdym z nich spotka się po trzech jeźdźców, reprezentujących poszczególne kluby.

Jednocześnie w niedzielę w Rybniku spotkają się: PKM Ogniwo (Warszawa), Motoklub Rawicz i RKM Rybnik, a w Grudziądzu: Ogniwo Łódź, Polonia Bytom i Unia Olimpia Grudziądz.

W Rybniku rozgrywkę o pierwsze miejsce stoczy PKM z RKM, natomiast Motoklub Rawicz osłabiony jest brakiem Siekalskiego, który uległ kontuzji na meczu w Pardubicach. W Grudziądzu walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Ogniwem i Olimpią.

Trzecia eliminacja do drużynowych mistrzostw Ligi odbędzie się 17 lipca, a czwarta i ostatnia — 21 sierpnia. Najlepsi jeźdźcy z mistrzostw drużynowych rozegrają następnie w jednym terminie indywidualne mistrzostwa Ligi.

„Lew węgierskich szos", Napierała

opowiada o pechowych 15 sek. w Tour d'Hongrie 1937

ZKOLARZY, którzy przed wojną brali udział w wyścigach Dokoła Węgier pozostał dziś czynnym zawodnikiem tylko Napierała. Tour d'Hongrie 1937 jest tak bardzo związany z jego osobą, że warto wdać się w pogawędkę z kolarzem, któremu koledzy nadali przydomek „Tygrysa", a Węgrzy, właśnie po tym wyścigu obdarzyli mianem „Lwa węgierskich szos".

Chociaż od wyścigu tego minęło 12 lat, zbyt dobrze pozostał on w pamięci Napierały, aby miał zapomnieć o nim najdrobniejszych nawet szczegółów.

WYRÓWNANA STAWKA

— Ciężka to była walka i niezwykle wyrównana — opowiada „Tygrys". — Dość powiedzieć, że na mecie wszystkich etapów klasyfikowało się w tym samym czasie po kilku i kilkunastu zawodników, a w etapie Dobreczyn — Budapeszt aż 27 kolarzy miało ledwie o jedną sekundę gorszy czas, niż zwycięska para węgiersko-polska Karaki — Ignaczak.

— Drużynowo po I etapie Polska miała drugie miejsce za Węgrami z różnicą ledwie jednej sekundy! Po II etapach objęliśmy prowadzenie z przewagą 1:07 nad Węgrami. Prowadziliśmy jeszcze po czterech etapach, aż wreszcie kiedy przyszło do ostatecznej rozgrywki w V etapie, przegraliśmy, bo straciłem ponad 5 minut.

— Coś tam widocznie „nawaliło" wam w tym ostatnim etapie, jak to było?

GWÓŹDŹ PRZESĄDZIŁ PORAŻKĘ!

Napierale błyskają ogniki w oczach. Dość odległe to czasy, ale na wspomnienie tego pechowego etapu „Tygrys" podnieca się i ciągnie dalej:

— Wiedzieliśmy, że etap ten rozstrzygnie o ogólnym wyniku, a Węgrzy łatwo nie ustąpią, dlatego więc postanowiliśmy pojechać „na całego". Jakieś 10 km od startu napotkaliśmy na zamknięty przejazd. Zbliżał się długi i powolny wąż wagonów pociągu towarowego. Nie miałem ochoty oglądać go i szybko przesadziłem barierę, choć dróżnik mocno się temu sprzeciwiał. Szczęśliwie minąłem przejazd, a wraz ze mną i trzech innych zawodników. Niestety, przejechałem ledwie kilkadziesiąt metrów, bo gwóźdź przebił mi dętkę. Ten fatalny gwóźdź przesądził o mojej porażce i o utracie pierwszego miejsca drużynowego Polski.

— Szybko zabrałem się do zmiany dętki, a kiedy kończyłem pompowanie, nadjechała grupa czołowa. Było postanowione w zespole, że Moczulski odda koło temu z nas, który będzie miał defekt. Moczulski podjechał do mnie i chciał mi dać koło, ale krzyknąłem, żeby jechał dalej, bo ja zaraz kończę pompować i dogonię łatwo grupę czołową. Okazuje się, że popełniłem błąd. Nigdy dotychczas nie zdarzyło mi się, abym nie potrafił dojść czołówki po zmianie gumy. Węgrzy widząc, że reperuję, zwiększyli tempo do 40 km/godz., co ułatwiła im doskonała szosa asfaltowa, mnie zaś zgubiła ona.

DRUGI PECH

— Kierownik naszej drużyny, widząc wspaniałe tempo czołówki, zdecydował zostawić Moczulskiego z tyłu do mojej pomocy w gonitwie. Pech chciał, że w tym właśnie czasie, jakiś turysta węgierski, a było ich w wyścigu aż 24, zaczepił butem o koło Moczulskiego i wyciął mu tyle szprych, że chłopak nie mógł jechać dalej, a wóz techniczny był wówczas o 10 km z tyłu.

— Węgrzy uciekali całym „gazem", a współpracowali z nimi Austriacy, którzy wiedząc, że nie zdobędą pierwszego miejsca drużynowo, pomagali im, aby ratować zwycięstwo indywidualne swego rodaka Strakaliego. Ja zaś w żaden sposób nie mogłem połączyć się z czołówką, chociaż przynajmniej pięć razy zbliżałem się do grupy czołowej na odległość ledwie 60 m.

— Wasilewski i Ignaczak próbowali zahamować tempo czołówki, ale szybko zepchnięto ich z czoła i w ten sposób byłem zdany na własne siły, zwłaszcza, że ani jeden z nich nie mógł zostać mi do pomocy, bo pracowali na zwycięstwo zespołowe, nadto Wasilewski miał szanse zdobyć i indywidualne.

CORAZ DALEJ OD CZOŁÓWKI!

— Czołówka rwała dalej, a mnie opuszczały siły. Na 120 km miałem po nad dwie minuty straty do grupy, 20 km dalej ponad trzy, a na 160 km już cztery minuty. Etap wygrał Ignaczak, a na szóstym miejscu skwalifikowano aż 13 zawodników w czasie o jedną sekundę gorszym od Ignaczaka. W grupie tej był i Wasilewski, który w ogólnej klasyfikacji zajął drugie miejsce za Austriakiem Strakalim z różnicą jednej sekundy!

— Czołówka była już dawno na mecie, a ja pozostawałem ciągle na trasie. Goniłem czołówkę bez powodzenia zupełnie samotny 174 km. Straciłem jednak ponad 5 minut w tym etapie i w rezultacie przegraliśmy **o piętnaście** sekund! 15 sekund, gdybym wiedział o tym na trasie!

Węgrzy potrafili ocenić wspaniały wysiłek „Tygrysa". Prasa nadała mu miano „Lwa węgierskich szos", a kapitan Węgiersk. Zw. Kolarskiego, Neuman w przemówieniu podkreślił, że wśród 9 narodowości, które miały swych reprezentantów w wyścigach Dokoła Węgier, a byli między nimi Włosi, Francuzi i Szwajcarzy — nie było jeszcze tak znakomitego kolarza, jak Napierała, który potrafił jechać samotnie ponad 170 km. Za wyczyn ten Napierała otrzymał od organizatorów specjalną nagrodę.

Z. W.

Bez chorego Kapiaka

jadą kolarze na Węgry

SKŁAD reprezentacji Polski, która w sobotę wyjeżdża z Warszawy do Budapesztu na wyścig kolarski Dokoła Węgier — uległ osłabieniu. Kapiak, wyznaczony do drugiej drużyny w charakterze kapitana zrezygnował z wyjazdu z powodu przeziębienia. W ten sposób ostateczny skład na Węgry jest następujący: I drużyna — Wójcik, Czyż, Leśkiewicz, Sałyga; II druż. — Rzeźnicki, Pietraszewski, Nowoczek.

Dobrze stało się, że PZKol. zgrupował w pierwszym zespole samą młodzież. Ngsi najmłodsi zawodnicy, którym będzie przewodził równie młody, ale bardziej od nich rutynowany Wójcik, wykazali doskonałą formę zarówno w trudnym wyścigu etapowym P—W, jak i niedawno w wyścigu o nagrodę prezesa PZKol., spodziewać się więc należy, że odmłodzony pierwszy zespół spełni nadzieje.

Trasa wyścigu 5-etapowego Dokoła Węgier biegnie następująco: Budapeszt — Dobreczyn — Miskolcz — Budapeszt — Keszthely — Budapeszt. Wyścig będzie trwał od 29 bm. do 3 lipca.

Kolarze nasi pojadą więc drogą, którą niejeden raz przemierzyły już rowery polskich zawodników. Ostatni udział Polaków w wyścigu Dokoła Węgier datuje się w 1937 r. Poprzednie ich starty nie przyniosły sukcesów, przeciwnie nawet, kolarze nasi zajmowali bardzo odległe miejsca, natomiast w 1937 r. czwórka naszych reprezentantów w osobach: Napierały, Ignaczaka, Wasilewskiego i Morczulskiego toczyła zacięty bój o pierwsze miejsce, które straciła dopiero w ostatnim etapie i tylko o... 15 sekund.

Wyścig ten przyniósł nam trzy zwycięstwa indywidualne na etapach. I etap Budapeszt—Szegedyn wygrał Ignaczak, IV Budapeszt—Keszthely Napierała i ostatni, Keszthely — Budapeszt znowu Ignaczak.

Siatkarki i siatkarze w Rumunii

Mężczyźni wstąpią też do CSR

REPREZENTACJE Polski w siatkówce opuściły Warszawę, udając się do Bukaresztu, gdzie 26 bm. rozegrają dwa mecze międzypaństwowe Polska — Rumunia. W składzie drużyn, jakie już podawaliśmy, nie zaszły żadne zmiany. Wyjechało 10 siatkarek i tyleż siatkarzy. Ci ostatni w drodze powrotnej rozegrają dwa mecze w CSR: 1 lipca w Bratislavie i 3 lipca w Gottwaldowie — oba jako spotkania międzypaństwowe. Które z nich będzie walką o puchar przechodni, ufundowany przez b. dyr. GUKF inż. T. Kuchara rozstrzygnie się dopiero na miejscu.

Sądząc z formy reprezentantek, wykazanej na obozie, mają one szanse zwycięstwa nad Rumunkami, gorzej natomiast będzie z siatkarzami, dla których nawet Rumuni mogą okazać się zbyt silni. Z CSR bowiem Polacy nie mają prawie żadnych szans na sukces.

Mecze Polska — Rumunia będą drugimi spotkaniami reprezentacji obu krajów. Pierwsze odbyły się w 1948 r. we wrześniu w Sofii w ramach Igrzysk Bałkano-środkowoeuropejskich.

Polki, które zajęły wówczas drugie miejsce w turnieju (za CSR), pokonały zdecydowanie Rumunki 2:0 (15:8; 15:12). Siatkarze natomiast uplasowali się w Sofii na czwartym miejscu za CSR, Jugosławią i Bułgarią a przed Rumunią, mimo porażki z tą ostatnią 1:3 (7:15; 16:14; 13:15; 12:15).

Najbliższe mecze z Rumunią będą dla siatkarek i siatkarzy 8 spotkaniami międzypaństwowymi.

DOTYCHCZASOWE MECZE SIATKAREK...

Warszawa 1948:

Polska — CSR	3:1

Sofia 1948:

Polska — Bułgaria	2:1
Polska — Jugosławia	2:1
Polska — Rumunia	2:0
Polska — Węgry	2:0
Polska — CSR	1:2

Praga 1949:

Polska — CSR	1:3

...I SIATKARZY

Warszawa 1948:

Polska — CSR	2:3

Sofia 1948:

Polska — Jugosławia	1:3
Polska — CSR	0:3
Polska — Rumunia	1:3
Polska — Węgry	3:0
Polska — Triest	3:0
Polska — Bułgaria	3:2

3 finalistów czeka

na czwartego konkurenta

Grupowe mecze Ligi szczypiorniaka, w niedzielę nie wyłoniły czwartego finalisty. Wobec zwycięstwa Spójni Katowice nad AZS Katowice, ta pierwsza nie tylko że uchroniła się od spadku, ale nawet zakwalifikowała się do decydującego spotkania o wejście do grupy finałowej przeciw Ogniwo Cracovii. Mecz tych drużyn odbędzie się prawdopodobnie w środę 29 bm. w miejscowości, która zostanie ustalona na zebraniu WG i D PZKSS, z przedstawicielami obu tych klubów.

W grupie finałowej, która rozpoczyna rozgrywki 3 lipca znajdują się już AKS Chorzów, Budowlani Opole i ŁKS Włókniarz. O spadek z ligi walczyć będą 3 i 10 lipca AZS Katowice i Kolejarz Gniezno.

Końcowe tabelki obu grup przedstawia ją się następująco:

Grupa południowa

1.	AKS Chorzów	8	16: 0	93:38
2.	Ogn. Cracovia	8	7: 9	54:58
3.	Spójnia Kat.	8	7: 9	44:85
4.	Pogoń Kat.	8	6:10	53:51
5.	AZS Kat.	8	4:12	48:60

Grupa północna

1.	Budowlani Opole	8	15: 3	91:38
2.	ŁKS Włókniarz	8	12: 4	57:39
3.	Kolejarz Opole	8	9: 7	64:52
4.	Zjednocz. Bdg.	8	4:12	48:95
5.	Kolejarz Gniezno	8	2:14	42:83

★

Finałowe spotkanie o wejście do ligi szczypiorniaka, z udziałem dwóch pierwszych drużyn ze spotkań półfinałowych (ZS Stal Kuźnia Raciborska, HKS Tarnowskie Góry, Chemik Krowodża Kraków i Lublinianka), która miały odbyć się w Warszawie 1 — 3 lipca, przeniesione zostały do Lublina na ten sam termin.

MISTRZOSTWA LENINGRADU

W Leningradzie odbył się turniej koszykówki o mistrzostwo miasta. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna CDKA, bijąc w finałowym spotkaniu zespół „Dynamo" 35:26.

W wyścigu Dokoła Polski

8-osobowe zespoły narodowe

POZA CSR i Francją (FSGT) zgłosiła do tej pory udział w wyścigu kolarskim Dookoła Polski Dania, która przysyła reprezentację Związków Robotniczych, a następnie Szwajcaria.

Komisja Sportowa PZKol. ustaliła już regulamin wyścigu, przy czym do opracowania pozostały jeszcze pewne tylko szczegóły. Reprezentacje państw będą składały się maksymalnie z 8 zawodników, z których do klasyfikacji liczy się czas trzech pierwszych na mecie. Wbrew więc pierwszym pogłoskom również i zespół narodowy Polski będzie składał się tylko z 8 kolarzy. Dla reszty naszych zawodników znajdzie się również miejsce w wyścigu, bowiem regulamin przewiduje udział zespołów klubowych.

W związku z udziałem reprezentacji klubowych nieuregulowana jest jeszcze sprawa związana z zawodnikami, którzy będą zaliczeni do reprezentacji narodowej. Chodzi o to, czy kolarze z zespołu narodowego będą mogli jednocześnie „pracować" dla swych klubów, tj. czy będą zaliczane na korzyść klubów miejsca, uzyskane przez reprezentantów drużyny narodowej.

Według przenikających wiadomości z prac komisji na ten temat, niektóre kluby toczą zacięty bój o to, aby zawodnicy reprezentujący państwo, reprezentowali jednocześnie swe kluby. Kluby te uważają, że będą im odebrani najlepsi zawodnicy i dlatego też konkurencja z innymi klubami, których kolarze nie znajdą miejsca w reprezentacji narodowej, będzie nierówna.

Wiadomo jest już dziś, że w drużynie narodowej będą zawodnicy najwyżej 2 — 3 klubów w ilości od 2 — 3 zawodników, byłby to więc niewielki uszczerbek dla klubów. Z drugiej strony, w dobie umasowienia sportu, dwóch zawodników stanowi tak niewielką ilość, że „szanujący" się klub powinien być bardzo... zażenowany, jeśli chce kruszyć kopię o prawo podwójnego reprezentowania kolarzy z drużyny narodowej.

Porażka mistrza Polski

AZS — Ogniwo 3:0

W rozegranym we wtorek meczu waterpolowym o mistrzostwo ligi piłki wodnej warszawski AZS pokonał Ogniwo (W-wa) 3:0 (1:0).

Odmłodzona drużyna Ogniwa (zeszłoroczny mistrz Polski „Elektryczność") szybkością przewyższała przeciwnika, jeśli zaś chodzi o wiadomości taktyczne i umiejętności techniczne to ustępowała znacznie akademikom. W perspektywie dalszych rozgrywek wydaje się, że Ogniwo będzie tylko dostarczycielem punktów.

Bramki strzelili: Kondracki 2, Reindl 1. Sędziował bardzo dobrze Majchrzak.

P. Z. A. informuje:

W lipcu Okręgi przeprowadzą sześciobój atletyczny (rzut kulą, skok w dal, bieg 3000 m, dźwiganie odważników, dźwiganie ciężarów i walki zapaśnicze).

Korespondencyjno drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów odbędą się 3 lipca. Zawody prowadzić będą sędziowie z obcych okręgów.

W dniach 1 — 30 sierpnia odbędzie się w Czerwieńsku nad Odrą obóz kondycyjny dla 40 zawodników, a jednocześnie kurs instruktorski.

KCZZ organizuje 4 września w Warszawie zawody zapaśnicze z reprezentacją Francuskich Związków Zawodowych.

Reprezentacja Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" wyjeżdża do Budapesztu, gdzie spotka się 11 września z ósemką zapaśników „Elore" — reprezentacyjną drużyną kolejarzy węgierskich.

Warszawska Skra organizuje w lipcu miesięczny kurs zapaśnictwa dla młodzików do lat 16.

„GEDANIA" — „PAFAWAG" 10 LIPCA

Towarzyski mecz bokserski, między mistrzem Polski „Gedanią" a drugoligowym „Pafawagiem" (Wrocław), który miał odbyć się w dniu 2 lipca, został na prośbę gdańszczan przełożony na dzień 10 lipca.

W meczu tym dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. M. in. spotkają się: Sobczewiński — Faska, Klein — Czajkowski, Kudlacik — Szczepan, Musiał — Sztolc, i Rajski — Krupiński.

Odpowiedzi REDAKCJI

T. I. Szczecin. — Dziękujemy, nie reflektujemy.

Zarząd Miejski Poznania — Przesłany komunikat może być zamieszczony tylko jako płatne ogłoszenie, które można zgłosić w delegaturze „Czytelnika" w Poznaniu.

Lekkoatletom-juniorom z Warszawy dziękujemy za przesłane pozdrowienia z Bydgoszczy.

Wojtek S. Warszawa — Kolarze o których piszecie nie mają wolnego terminu i dlatego nie przyjadą na Tour de Pologne.

Ekspedycja juniorów piłkarskich Wybrzeża. — Za pozdrowienia i miłe słowa dziękujemy. Życzymy sukcesów.

A. Nowicki, W-wa. — Starajcie się doprowadzić do spotkania międzyklubowego juniorów. Wtedy możecie pokazać, co jesteście warci.

Czechosłowaczki zamieniły role z Polkami

A wina tkwi w naszych własnych niedociągnięciach

BARDZO szczęśliwy pomysł — mówiło się prawie trzy lata temu, gdy Czechosłowacy z radością przyjęli w Oslo projekt międzypaństwowego meczu lekkoatletek. Zawodniczki polskie po powrocie z mistrzostw Europy, zdeprymowane trochę niepowodzeniami w pojedynkach z europejską ekstraklasą, otrzymały zastrzyk pobudzający do pracy.

— To był rzeczywiście bardzo szczęśliwy pomysł — można było powiedzieć, gdy w 1947 r. w Poznaniu młody zespół polski powtórzył sukces z Brna.

A co należałoby rzec po ostatnim meczu, przegranym w Krakowie 36:59?!

Chyba: to był nadzwyczaj szczęśliwy pomysł, ale dla... lekkoatletyki czechosłowackiej!

WYRAŹNA KORZYŚĆ

Mecze z Polską puściły lekkoatletykę kobiecą CSR w ruch. Myśl o rewanżu podwajała wysiłki do zdobycia formy. Dzięki temu reprezentacja CSR jest po 33 miesiącach jakie minęły od pierwszego spotkania, niedoścignionym przeciwnikiem dla swych niedawnych pogromczyń!

Lekkoatletyka kobieca w Czechosłowacji zrobiła w ciągu niespełna trzech lat olbrzymi postęp. Ilustrują to najlepiej cyfry, dlatego krótko zanalizujemy dwa wyniki ogólne 49:40 w Brnie (46 r.) i 36:59 w Krakowie (49 r.).

BRNO I KRAKÓW

W Brnie Polki zajęły 8 pierwszych miejsc, 2 drugie, 2 trzecie i 5 czwartych. W Krakowie nasze zawodniczki wygraly 1 konkurencję, 4 razy by ły drugie (bez sztafety), zajęły 6 trzecich i 5 czwartych miejsc.

Co się stało z naszą lekkoatletyką kobiecą?

Stanowczo nie zgadzam się z twierdzeniem jednego z członków zarządu P. Z. L. A., który po meczu powiedział:

— Polki nie zawiodły, gdyż prawie we wszystkich konkurencjach osiągnięto najlepsze tegoroczne wyniki.

Czy jednak, która z naszych zawodniczek ustanowiła rekord życiowy? — pozwalam sobie postawić pytanie?

Czy która z nich osiągnęła lepsze wyniki od pierwszych w tabeli zeszło rocznej?

ZA WCZEŚNIE, CZY ZA PÓŹNO?

Najlepsze wyniki tegoroczne, — to nie jest pocieszenie po smutnej porażce. Nie jest również dostatecznym usprawiedliwieniem porażki zbyt wczesny termin meczu.

— We wrześniu nie przegralibyśmy tak wysoko — mówiło się.

Mecz nie był zakontraktowany tydzień, ani miesiąc przed dniem spotkania. Termin jego był znany jeszcze w ubiegłym roku. I wtedy można było zrobić plan przygotowań i konsekwentnie je prowadzić. Na pewno porażka byłaby mniejsza.

Obóz w Czerwieńsku nie spełnił swego zadania. Nie spełnił go tylko z jednego względu — nie było na nim wszystkich kandydatek do reprezentacji. Te, które trenowały w Czerwieńsku, wypadły znacznie lepiej od reszty.

KTO WINIEN?

W tym miejscu nasuwa się uwaga — kto ponosi winę za to, że wiele reprezentantek nie przybyło na obóz we właściwym czasie.

Należenie do kadry reprezentacyjnej, to zaszczyt. Ale ten zaszczyt, wy pływający z możności reprezentowania barw Polski Ludowej, w której sport znalazł właściwą opiekę — nakłada również obowiązki. Nakłada je w równej mierze na zawodnika, jak i jego bezpośrednich przełożonych.

Przełożeni naszych reprezentantów z pewnością uważają się za świadomych obywateli. A tacy powinni wiedzieć, że sport reprezentacyjny, będący częścią kultury fizycznej, otaczanej pełną opieką, to nie prywatna rozrywka ich podwładnych. Widocznie nie wszyscy to jednak rozumieją, bo wiele zawodniczek usprawiedliwiało się brakiem urlopów.

ZMARNOWANE SZANSE

A teraz wróćmy do rozważań co dałby późniejszy termin meczu, albo też wcześniejsze i pełniejsze przygotowanie reprezentacji.

Zmarnowane szanse to przede wszystkim Bregulanka. W ubiegłym roku rzucała 12,55. W zimie nie mogła rzucić 11 m, na wiosnę było to samo. Dwa tygodnie pracy w Czerwieńsku i Bregulanka rzuca 12,41. Śmiemy twierdzić, że gdyby ślązaczka miała za sobą dwa obozy, to moglibyśmy liczyć na zwycięstwo z Komarkową i nowy rekord Polski.

SZKOŁA I SPORT

Czy mógł ktoś jeszcze wygrać z Czeszkami?

Tak! Borowcówna. Młoda krakowianka była najlepszą w czwórce specjalistek skoku wzwyż. Do przekroczenia 148 brakowało jej najmniej. Ale dlaczego zabrakło tych 2—3 milimetrów, które zmniejszyłyby różnicę punktów między CSR i Polską z 23 na 17?

Borowcówna skakała w piątek w Warszawie 146, w sobotę 144, a w niedzielę po całonocnej podróży, w Krakowie — 145.

Czy start Borowcówny w drugim dniu Igrzysk Szkolnych był konieczny?

Ja nigdy w to nie uwierzę, iż gdyby Borowcówna nie startowała w Igrzyskach Szkolnych, spotkałaby się w szkole z szykanami (tak opowiadano w Krakowie). Borowcówna skoczyła w piątek 146, zdobyła tytuł mistrzyni szkół średnich i mogła spokojnie jechać do Krakowa, by przygotować się do ciężkiej batalii.

TALENTY SĄ

Zatrzymując się na tych zawodniczkach, które mogły wpłynąć na poprawę wyniku, musimy parę słów poświęcić i Gościniakównie. Młoda, niezbyt silna zawodniczka spędziła ostatnią noc w pociągu. Przed „wylądowaniem" w Krakowie zemdlała. Może z przejęcia, że pierwszy raz będzie reprezentantką, może wyczerpana podróżą. Na obozie nie była, przyjechała w ostatniej chwili. Gdyby nie te wypadki, jej drugie miejsce w płotkach było „murowane". Gościniakówna, to wielki talent. Tak samo jak i Konikówna, która nie umie rzucać, a wyniki swe zawdzięcza wyłącznie sile.

Gdyby Moderówna trenowała, na co nie pozwoliło jej robienie dyplomu, możnaby liczyć na ewentualny jej pojedynek o pierwszeństwo z Hiklovą na 200 m.

Wszystko to jednak nie zmieniłoby wyniku ostatecznego — zwycięstwa CSR.

Dyskobolki zrobiły swoje. Czechosłowaczki zrobiły jednak więcej. Oszczepniczki polskie brały zupełnie zbytecznie rozbieg. Rzucały i tak z miejsca, dopiero po zahamowaniu się. Może i Zatopkowa nie byłaby tak bezkonkurencyjna, gdyby Polki miały za sobą trening.

Pretensje do sztafety (raczej Adamskiej) są niesłuszne. Sicnerowa zdecydowałaby o losach sztafety, nawet gdyby Polki nie straciły na pierwszej zmianie 0,5 m. A na 100 m Adamska nie zawiodła. Zdobyła punkt, na który nie liczono.

Zatopek a Borowcówna

Rozważania o meczu z CSR

— Zatopek startując codziennie może być zmęczony, ale Borowcówna nie ma czym się zmęczyć. Parę skoków dziennie to „muchy".

Opini takiej, wypowiedzianej zresztą przez jednego z działyczy lekkoatletycznych sprzeciwił się mistrz Morończyk.

— Psychiczne zmęczenie jest gorsze od fizycznego. Ja po każdym starcie muszę odpoczywać przez kilka dni.

DOBRY SEN

Nic tak dobrze nie działa na nerwy jak sen — pomyślały zawodniczki krakowskie; Borowcówna i Konikówna. Zaraz po przyjeździe z Warszawy (jechały wagonem sypialnym) udały się do domu, by znów spać.

Z rozespanymi krakowiankami miał trochę kłopotu trener Wachałowski na chwilę przed meczem. Doprowadził jednak obie do przytomności.

TO SIĘ NAZYWA PRZEŁOŻONY

Podobno „szef" Gościniakówny zobaczył ją w sobotę w biurze.

— Pani ma jakiś mecz w Krakowie, — miał powiedzieć dobrze do sportu usposobiony przełożony młodej płotkarki.

ZGODNIE Z PRZEWIDYWANIEM

Zwycięstwo CSR było z góry przewidziane nie tylko przez fachowców. Nawet porządkowy stadionu miejskiego w Krakowie też je przewidział. Flaga czechosłowacka powiewała na maszcie dzień przed meczem, polską wciągano na maszt przy dźwiękach hymnu CSR.

WYCHOWANIE SPORTOWE

Mitanowa nie może rozstać się z boiskiem. Przyszła na mecz popychając przed sobą wózek z trzymiesięcznym synkiem, którego w ten sposób stara się przyzwyczaić do sportowej atmosfery.

Mitanowa gotowa była wg własnego oświadczenia nawet do startu. Do ewentualności tej mogło dojść, gdyby Wiśniewska i Gościniakówna nie przyjechały.

WCZESNA EMERYTURA

Zawodniczką na emeryturze można nazwać kierowniczkę zespołu CSR— Matesową. Finalistka mistrzostw Europy została odwołana z boiska do sztabu lekkoatletycznego, choć ma dopiero 27 lat. U nas z pewnością miałaby zapewnione kilkanaście jeśli nie więcej lat startów w reprezentacji.

OD PORAŻKI DO PORAŻKI

Mecz lekkoatletyczny przestał wszystkich interesować o godz. 18-ej. Przyczyniły się do tego nie tylko porażki Polek i słabe megafony (nic nie wiadomo co się dzieje na boisku), ale przede wszystkim zapowiedzi transmisji meczu piłkarskiego Polska — Dania. Zwabiono tym wiele osób, które stojąc na deszczu cierpliwie czekały na wiadomość o drugiej klęsce.

W AUTOBUSIE

— Teraz to już mogę się spokojnie wycofać — powiedziała Wajsówna po meczu. Czy żałowała, że dała się namówić do startu nie stwierdziliśmy, bo z samego wyniku — 58,39 była bardzo zadowolona.

Szansa młodzieży lekkoatletycznej

Pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa juniorów

DZIEŃ 25 i 26 czerwca zanotowane zostaną w dziejach polskiej lekkoatletyki, jako daty szczególnej wagi. W tych dniach odbędą się w Katowicach pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski juniorów. Odsłonią nam one wiele tajemnic polskiej lekkoatletyki. Ukażą się przede wszystkim juniorzy, których wyniki dotychczas oceniamy jako rezultaty seniorów, gdyż młodzież ta ma dzisiaj już wiele do powiedzenia. Startuje w pierwszych zespołach klubowych, reprezentuje okręgi.

Faktów tych nie dostrzega wielu obserwatorów, to też często słyszy się wzdychania:

— Przed wojną — to był poziom!

Łatwo tak twierdzić z chwilą, gdy przez cztery lata juniorzy nie mieli swoich mistrzostw i nie mogliśmy porównać klasy dzisiejszej młodzieży z klasą przedwojennych juniorów.

Dla ułatwienia porównań i wysnucia wniosków naszkicujemy kilka sylwetek mistrzów przedwojennych.

JAK TO BYŁO?

Bohaterami mistrzostw, uwiecznionymi w ostatnim przedwojennym numerze „Przeglądu Sportowego" byli: Gołębiewski, Napoleon, Kupka Józef, Doroba Czesław, Nicolan Tadeusz, Juszczuk Rościsław i Olszewski Zdzisław.

Cóż ci bohaterowie robili i co robią, można się nawet zapytać, gdyż większość z nich żyje.

Gołębiewski to zdaje się bramkarz ligowego ZZK Poznań. Już w roku 1939 pisało się w „Przeglądzie", że wcześniej był bramkarzem, niż skoczkiem. Rekord życiowy w dal 637.

Kupka Józef jest mistrzem rzutu młotem. Jego wyniki: młot (5 kg) — 44,89, kula — 11 m, dysk — 30 m (te 7¼ i 2 kg); tyczka — 310.

Doroba, 17-letni chłopak skakał 351 o tyczce. Po wojnie miał 330.

Nicolan skoczył nawet 180 cm wzwyż. Na mistrzostwach miał tylko 175. Po wojnie nie skakał wyżej.

Juszczuk był jednym z tych samych co Walendzik. Miał 10,9, ale w poważnych zawodach nie potrafił tego potwierdzić. Był jednak reprezentantem Polski na meczu ze słabą wtedy Litwą.

18-letni Olszewski był mistrzem na 1500 m. Zrobił 4:18,7. 800 m biegał w 2:05,0. Biegał pod kierunkiem Kusocińskiego i Petkiewicza.

A JAK BĘDZIE...?

Nie chcę z góry zapowiedzieć, że w tym roku będziemy mieli większych bohaterów. Ale możemy przyjąć, że Walendzik i Rabenda w sprintach, a na średnich dystansach Werner, Majewski, Werbliński, w skokach Ohnsorge, w rzutach Walczak a może i Tyll będą mieli wyniki lepsze, niż wymienieni mistrzowie ostatniego roku przedwojennego.

PO RAZ PIERWSZY DZIEWCZĘTA

A teraz deser. Tego jeszcze nie było w historii polskiej lekkoatletyki. Mistrzostwa Polski juniorek. Tu możemy spotkać już reprezentantki Polski. Choćby Gościniakówna i Adamska. Prócz nich wiele innych czołowych zawodniczek stanie na starcie. Po mistrzostwach katowickich będziemy mogli mówić o przyszłości polskiej lekkoatletyki. Otrzymamy konkretne dane, które pozwolą na wytyczenie linii rozwojowej na najbliższe lata.

Koncentracja lekkoatletów

w czterech letnich obozach

PZLA wyznaczył kadrę instruktorską na zbliżające się obozy: męski w Gdańsku 10 — 24 lipca, kobiecy w Warszawie (stadion WP.), 15 — 30 lipca, juniorów w Warszawie (AWF.) 1 — 21 lipca, juniorek w Olsztynie 1 — 21 lipca. W Gdańsku kierownikiem wyszkoleniowym będzie mgr. K. Hoffman lub Morończyk, trenerami Zieleniewski i Biniakowski. Do pomocy przewidziany jest Żyliński. Delegatem PZLA jest komandor Skorupski.

W Warszawie delegatką PZLA jest Rozwadowska. Kierownictwo Wachałowski; trenerzy: Wajsówna, M. Hoffman, Kozubek.

Na obozie juniorów zajęcia prowadzić będą Morończyk, Pabiś, Zakrzewski, Gąssowski, Kozubek, Kucharski. Delegatem PZLA jest Sośnicki.

Obozem juniorek w Olsztynie kierować będzie Dobrowolski. Kadrę instruktorską stanowią Kałużowa, Cejzikowa, Szczerbicki, Piskorski i M. Hoffman (do 15 lipca).

★

Na obóz męski powołano następujących zawodników: Stawczyk, Kielczewski, Skałbania, Adamczyk, Paprocki, Piechowiak (Poznań), Buhl (Szcz.), Widel, Widerski, Kwapień, Boczar, Biernat, Więcek, Puzio (Kr.), Lipiec, Małecki (Wr.), Kiszka, Wliczek, Majcherczyk, Deja (Śl.), Osiński, Weinberg, Masłowski (Bdg.), Ogłobin, Brzozowski, Milewski, Starybrat (W-wa), Wdowczyk, Kuźmicki, Prywer (Łódź), Lisiak (Lubl.), Mach I, Korban, Rabenka, Krzyżanowski, Kielas, Łomowski (Gdańsk).

Wśród powołanych na obóz jest naszym zdaniem za mało młociarzy (Sobota, Więckowski). Brak też utalentowanego płotkarza Gralki (Śl). Ślązak biega 100 m pł. w 16,9, 100 m w 11,5 a 400 m w 53,0. Może być on lepszym na 400 m pł., niż Puzio. Powołanie Gralki zmusiłoby krakowianina do pracy i może wreszcie mielibyśmy 2 płotkarzy na 400 m pł., na możliwym poziomie.

Małatończycy mają wielki sezon (Wiedeń, Koszyce) i powołanie tylko Osińskiego jest chyba pomyłką. Zasłużył na obóz Więcek, Nowak i kto wie czy nie Głuszcz, mimo zeszłorocznej porażki w Koszycach.

Brak nazwiska Lipskiego wśród obozowiczów jest chyba tylko chochlikiem maszyny do pisania. Zwracamy także uwagę na Makulca, Potrzebowskiego, Szendzielorza i kilku oszczepników (Nowak, Garncarczyk). Im obóz też nie zaszkodzi.

Do Warszawy powołano następujące zawodniczki: Cieślikówna, Adamska, Leszneróvna, Białkowska (Poznań), Rączewska, Wilhelmi, Paszkówna (Wrocław), Moderówna, Słomczewska, Peskówna (Łódź), Brockówna, Drzewiecka (Gdańsk), Konikówna, Borowcówna, Legutko, Miłan, Klimowska (Kr.), Gburkówna, Gościniakówna, Sinoradzka, Orsztynowicz, Kowalska, Bartkowiakówna (Pom.), Gembolisówna, Bregulanka, Herdówna, Październiórówna, Wajsówna, Szendziolorzówna, Różalska, Burzykówna (Śl.), Welcówna (Rzeszów), Dobrzańska (W-wa), Iliwicka (Olszt.).

Nie było pojedynku

Buhl - Kiszka

INAUGURACYJNE zawody o puchar śp. Kusocińskiego, rozegrane w ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy i Kielcach wypadły słabiej, niż spodziewali się inicjatorzy imprezy. W Bydgoszczy było jednak o niebo lepiej aniżeli w Kielcach.

W meczu Polski Północnej i Środkowej zabrakło na starcie tylko kilku czołowych zawodników, w Kielcach można ich było policzyć na palcach jednej ręki. Okręgi Polski Zachodniej i Południowej, zaniedbały imprezę, która miała stać się jedną z dźwigni polskiej lekkoatletyki.

Kielce nie widziały Kiszki, Buhla i wielu innych, których start mógł dla propagandy lekkoatletyki wiele zrobić.

Śląsk, Wrocław i Szczecin znajdą zapewne usprawiedliwienie dla nieobecności swych zawodników. To usprawiedliwienie należy jednak przyjąć z zastrzeżeniem i jednocześnie ostrzec okręgi, że nie wolno lekceważyć wielkiej imprezy.

Mamy zresztą nadzieję, że zawodnicy i władze lekkoatletyczne w okręgach dołożą w przyszłych spotkaniach starań, by zmazać grzech ostatniej niedzieli.

★

W Kielcach, z którymi nie mogliśmy w niedzielę uzyskać połączenia telefonicznego, padły następujące wyniki:

100 m — Małecki 11,5; 400 m — Puzio 52,1; 5000 m — Boczar 15:37,8; kula — Praski 14,08; oszczep — Słowik 47,60; w dal — Serafini 641; 4 x 100 m — P. Zachodnia 45,2.

Kobiety: 100 m — Wajsówna 13,3; wzwyż — Gdusówna 135, dysk — Wajsówna 26,48; 4 x 100 m — P. Zach. 58,4.

Juniorzy: 100 m — Gorczaty 11,8; oszczep — Bochem 39,25; wzwyż—Arkuszewski 160.

Juniorki: 60 m — Rodańska 8,8; kula — Krzyżaniakówna 7,26.

Kijów najlepszy na Ukrainie

Sześciomecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Lwowa, Kijowa, Odessy, Stalino, Charkowa i Dniepropetrowska wygrali kijowianie.

Najlepsze wyniki w sześciomeczu osiągnęli: Sidorko — wzwyż 191; Dagman — 100 m 10,6; Denisenko — tyczka 410; Kanaki — młot 51,35.

O 10 SEK. WOLNIEJ

W ostatnim numerze naszego pisma, w sprawozdaniu z pływackich mistrzostw szkolnych, wkradł się błąd. Dobranowska uzyskała na 100 m st. klas. czas 1:34,5 a nie jak podano 1:24,5

Notatnik lekkoatlety

Moderówna, niedawno upieczony inżynier agronom, ma objąć posadę w AWF.

★

W Ostrowcu Kieleckim odbyły się biegi na przełaj o mistrzostwo Polski dla hutników i metalowców. Tytuł wśród kobiet zdobyła Dąbrowa (Starach.) przebiegając 1.000 m w 3:35, juniorzy — 2.500 — Mówka (Bdg.) 9:33,4; seniorzy — 5.000 m — Glados (Kat.) 15:48,5.

Międzyokręgowy mecz Szczecin — Poznań odbędzie się 26 czerwca w Szczecinie. Jeszcze raz biegać będą doskonali sprinterzy Stawczyk, Rutkowski, Buhl oraz Adamczyk, Potrzebowski, Cieślikówna.

★

100 m w 10,8 przebiegł Kiszka w Krywałdzie. Praski rzucił dyskiem 41.71. Mistrzostwo Śląska w 5-boju zdobył Wyleżoł (Zw. Kat.) 2319 pkt. w 3-boju, kobiet — Burzykówna 92 pkt.

★

Małżeństwo Kuźmickich przeniosło się z Łodzi do Katowic. Czołowi lekkoatleci polscy zasilą jeden ze śląskich klubów.

RADOMSKA MŁODZIEŻ NA BIEŻNI

11,4 na 100 m osiągnął w Radomiu w czasie zawodów szkolnych Chojnacki. W biegu na 1.500 m zwyciężył Zagórski 4:39,0, w oszczepie Mąkasa 40,73.

Bieg dziewcząt na 60 m wygrała Kowalczyk 8,8.

Ostatnia trasa Kusocińskiego

dokończenie ze Str. 1

szewa, po jednym zespole szkolnym gimn. im. Kołłątaja, Służba Polsce Warszawa Północ, Budowlani Bielany, Kolejarz Polonia Warszawa, dwa zespoły WKS Legia, przyczym jeden ze Służby Polsce, drugi złożony z zawodników sekcji bokserskiej z trenerem Zaleskim na czele, dalej ZS Spójnia, Związkowiec Ząbki, ZZK Wołomin, trzy zespoły Włókniarza Bzura Chodaków (jeden wyczynowy, drugi członków Koła Sportowego i trzeci złożony z old boy-ów), następnie Gwardia Jaktorów, Warszawa Powiat, Głuchoniemi itd.

szawa Powiat, Głuchoniemi, wreszcie AZS, który zapowiada udział dawnych lekkoatletów b. AZS na czele z dr Sidorowiczem, dyr. Sośnickim, red. E. Trojanowskim i red. Erykiem Zielińskim.

ZBIÓRKA O G. 12.00

Zbiórka wszystkich zawodników o g. 12 na terenie AWF. Zespoły proszone są o przybycie własnymi środkami lokomocji, gdyż ze względu na wielką ilość zawodników, organizatorzy nie będą w stanie dać samochodów. Wszyscy zawodnicy muszą mieć na piersiach numery startowe od 1 — 20.

Z Bielan po kontroli zawodników przejadą oni na trasę, gdzie zostaną rozstawieni na poszczególnych odcinkach z wyjątkiem zawodników z numerami startowymi „1", którzy pojadą do Palmir. Na cmentarzu nastąpi złożenie hołdu pomordowanym ofiarom barbarzyństwa hitlerowskiego, następnie zaś delegacje AWF i PZLA złożą wieńce na grobie Kusocińskiego. Na zakończenie części oficjalnej nastąpi pobranie do pałeczek sztafetowych ziemi z grobu wielkiego sportowca.

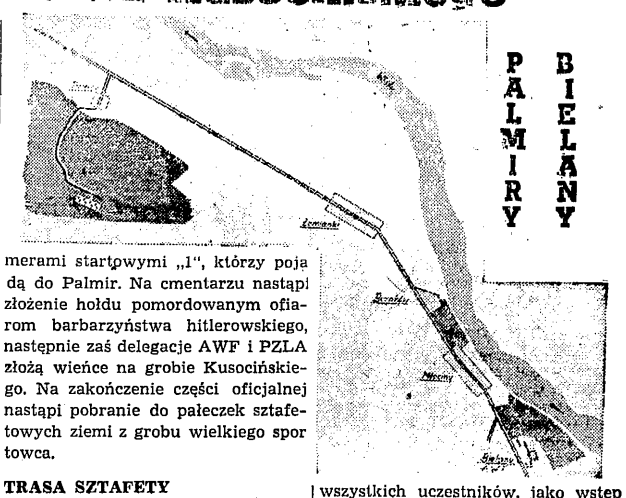

TRASA SZTAFETY

Trasa sztafety będzie biegła następująco: grób Kusocińskiego — droga leśna i polna do szosy Kazuń — Warszawa, Łomianki — Młociny — Bielany. Start sztafety nastąpi o godz. 14. Czas biegu — około półtorej godziny.

Ogólna długość trasy wynosi 20 km, podzielonych na odcinki 1.000-metrowe.

ZAWODY AWF — REPR. WARSZAWY

Po zakończeniu sztafety odbędzie się na stadionie AWF defilada wszystkich uczestników, jako wstęp do II zawodów lekkoatletycznych AWF — reprez. Warszawy. Program zawodów: konkurencje męskie — 100, 800, 3.000 m, 110 pł., szwedzka i 4 × 100 m, w dal, wzwyż, tyczka, kula, dysk, oszczep. Kobiety — 100 i 500 m, 4 × 100 m, w dal, wzwyż, kula, dysk, oszczep.

Zawody rozgrywają się o trzy nagrody przechodnioó ogólną wiceministra Obrony Narodowej, w konkurencjach męskich o nagrodę dyr. GUKF i kobiecych — prezydenta m. st. Warszawy. (Z. W.)

Rumuni słabsi niż Czesi

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny CSR — Rumunia, rozegrany w Mor. Ostrawie wygrali Czechosłowacy 113:99.

W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli: 100 m — Lupsa (R.) 10,9; 200 m — Lupsa 22,3; 400 m — Moina (R.) 50,1; 800 m — Talmaciu (R.) 1:56,7; 1500 m — Talmaciu (R.) 3:58,8; 3000 m z przeszkodami Rudny (C.) 9:33,3; 5000 m — Radu (R.) 15:31,0; 10000 m — Zatopek (C.) 29:49,6; 110 m pł. — Tosnar (C.) 15,1; 400 m pł. — Moravec (C.) 55,6; 4 × 100 m — CSR 43,4; 4 × 400 m — CSR 3:23,8; wzwyż — Soeter (R.) 190; w dal — Fikejs (C.) 697; tyczka — Dragomir (R.) 392; trójskok — John (C.) 13,42; kula — Raica (R.) 15,12; dysk — Mudra (C.) 43,92; Oszczep — Kieeswetter (C.) 58,94; młot — Dadak (C.) 49,86.

Zamach

na rekord Polski w 4 x 1500 m

Rekord Polski (klubowy) w biegu 4 × 1500 m zamierza pobić sztafeta krakowskiej Gwardii Wisły. Krakowianie pobiegną 3 lipca w składzie: Widerski, Boczar I, Więcek I, Biernat.

Rekord Polski należy do Warszawianki, która 31 maja 1934 roku w Warszawie w składzie: Skowrońska, Puchalski, Kuźmicki, Kusocińska pokonała dystans 4 × 1500 m w 17:00,4.

Oceniając możliwości sztafety Wisły, zdolnej do ustanowienia nowego rekordu, dziwimy się, że nie biegnie w drużynie Kwapień, posiadacz najlepszego w tym roku w Polsce czasu na 1500 m — 4:08,8.

Droga Kasperczaka do tytułu

105 walk od 1945 r.

1945 R.

9. 9 — przegrał na pkt. z Szulcem I.
12.10 — remis z Wojtczakiem.

1946 R.

26. 5 — wygrał w. o. z Wierzbińskim.
28. 7 — przegrał na pkt. z Dybisławskim
18. 8 — wygrał na pkt. z Pietrygą.
4. 9 — przegrał na pkt. z Kilianem.
22. 9 — wygrał na pkt. z Domagalskim II.
20.10 — remis z Kilianem.
27.10 — przegrał na pkt. z Bargerem.
31.10 — wygrał na pkt. z Sonngiem.
3.11 — remis z Wachowiakiem.
6.11 — przegrał na pkt. z Malakiem.
10.11 — zremisował z Malakiem.
9 12 — wygrał na pkt. z Winiarskim.

1947 R.

9. 2 — wygrał na pkt. z Pichnerem.
16. 2 — remis z Ciupką.
22. 2 — remis z Goździewskim.
27. 2 — remis z Wierzbińskim.
7. 3 — wygrał na pkt. z Domagalskim I.
8. 3 — wygrał na pk. z Frąckowiakiem.
23. 3 — remis z Gumowskim.
24. 3 — wygrał na pkt. z Jaskólskim II.
31. 3 — wygrał na pkt. z Sobkowiakiem.
14. 4 — przegrał na pkt. z Wróblewskim
27. 4 — wygrał na pkt. z Dziukiem.
18. 5 — wygrał na pkt. z Wróblewskim.
2. 6 — wygrał na pkt. z Malakiem.
20. 6 — wygrał na pkt. z Głoniakiem.
4. 7 — wygrał na pkt. z Witczakiem.
6. 7 — wygrał na pkt. z Przybyszem.
15. 8 — wygrał na pkt. ze Strzyżewskim
16. 8 — wygrał na pkt. z Kleinem.
17. 8 — wygrał na pkt. z Woźniakiem.
31. 8 — wygrał na pkt. z Urbankiewiczem.
9. 9 — remis z Frąckowiakiem.
12. 9 — przegrał na pkt. z Lüdtkem.
5.10 — wygrał przez poddanie ze Ścigałą.
19.10 — wygrał na pkt. z Gławickim.
26.10 — wygrał na pkt. z Miodowiczem.
8.11 — wygrał na pkt. z Lüdtkem.
22.11 — **wygrał na pkt. z Rokovskym (Trnava).**

1948 R.

4. 1 — przegrał na pkt. z Czajkowskim.
17. 1 — wygrał na pkt. z Pehnke.
24. 1 — wygrał na pkt. z Lindnerem.
25. 1 — wygrał przez k. o. ze Stelmachem
2. 2 — wygrał na pkt. z Tyczyńskim.
8. 2 — wygrał na pkt. ze Ścigałą.
15. 2 — wygrał na pkt. z Kowalczykiem.
28. 2 — wygrał na pkt. z Fassem.
23. 2 — wygrał na pkt. z Kuźmą.
29. 2 — wygrał na pkt. z Żuchowskim.
5. 3 — wygrał na pkt. ze Świątkiem.
6. 3 — wygrał na pkt. z Woźniakiem.
7. 3 — wygrał na pkt. z Bergerem.
18. 3 — wygrał na pkt. z Urbanowiczem III
21. 3 — wygrał na pkt. z Niemczykiem.
4. 4 — wygrał na pkt. z Wojtysiakiem.
8. 4 — wygrał na pkt. z Faską.
9. 4 — wygrał na pkt. z Patorą.
10. 4 — wygrał na pkt. z Gumowskim.
11. 4 — wygrał na pkt. z Sowińskim.
11. 5 — **przegrał na pkt. z Lamorrą (Fr.).**
15. 5 — **wygrał na pkt. z Chapout (Fr.).**
26. 5 — wygrał na pkt. z Kargierem.
27. 5 — wygrał przez k. o. z Gumowskim
28. 5 — wygrał na pkt. z Kamińskim.
6. 6 — **przegrał na pkt. z Majdlochem (CSR).**
8. 6 — **przegrał na pkt. z Majdlochem (CSR).**
12. 6 — remis z Lüdtkem.
7. 8 — **przegrał na pkt. z Gowerem (Australia).**
8. 9 — remis z Lüdtkem.
11. 9 — wygrał na pkt. z Urbankiewiczem.
25. 9 — wygrał na pkt. z Lüdtkem.
3.10 — wygrał na pkt z Urbankiewiczem.
4.10 — **wygrał przez k. o. z Mikovicem (Bratislava).**
16.10 — **przegrał z Bednalem (Węgry).**
23.10 — wygrał z Balcerczykiem.
31.10 — wygrał przez t. k. o. z Balcerczykiem.
10.11 — **przegrał na pkt. z Majdlochem (CSR).**
14.11 — remis z Czajkowskim.
20.11 — wygrał na pkt. z Frąckowiakiem.
23.11 — **wygrał z Błażen (Pardubice).**
28.11 — **przegrał z Bednalem (Węgry).**

1949 R.

8. 1 — wygrał przez t. k. o. z Grzelakiem
9. 1 — wygrał na pkt. z Kowalczykiem
16. 1 — wygrał na pkt. z Wierzbowskim
31. 1 — wygrał przez k. o. z Rozbierskim
13. 2 — wygrał na pkt z Patorą.
19. 2 — wygrał na pkt. z Patorą.
20. 2 — wygrał na pkt. z Gignalem.
1 3 — **wygrał na pkt. z Bednalem (W.).**
10. 3 — **przegrał na pkt. z Majdlochem (CSR).**
12 3 — **remis z Nagy (Słowacja).**
26. 3 — wygrał na pkt. z Wilczakiem.
27. 3 — wygrał przez t. k. o. z Przybyłowiczem.
10. 4 — wygrał na pkt. z Wojtysiakiem.
23. 4 — wygrał na pkt. z Kargierem.
6. 5 — wygrał przez k. o. ze Smoczokiem.
7. 5. — wygra na pkt. z Biedaklewiczem.
8. 5 — wygrał na pkt. z Mikołajczewskim.
15. 5 — przegrał z Kargierem przez t.k.o.
14. 6 — **wygrał dyskw. z Bandinellim (Wł.).**
15. 6 — **wygrał na pkt. z Van der See (Holandia).**
16. 6 — **wygrał na pkt. z Delplanque (Belgia).**
17. 6 — **wygrał na pkt. z Bednalem (W.).**

Z Oslo przywieźliśmy nie tylko mistrza Europy

ale cenne doświadczenia i wnioski na przyszłość

MOŻE jeszcze nigdy dotąd wyprawa bokserów polskich zagranicę nie była traktowana pod wybitnie wyszkoleniowym punktem widzenia. Nigdy przecież dotychczas nie zabieraliśmy z sobą dwu dodatkowych trenerów, których zadaniem była pilna obserwacja, jeszcze tak szczegółowo nie były omawiane wszelkie spostrzeżenia i wnioski. Ostatnia odprawa naczego „sztabu generalnego" mistrzostw Europy odbyła się na pełnym morzu — na polskim Bałtyku. Zebraliśmy się w salonie, na górnym pokładzie S/S Gustaw V i analizujemy jeszcze raz to wszystko co się działo na ringu w Oslo i za jego kulisami.

Jesteśmy wszyscy zgodni na czele z prezesami Jędrzejewskim i Lempartem — co do jednego zagadnienia.

— Na mistrzostwa Europy trzeba za wszelką cenę mobilizować kompletną ósemkę, podkreśla prezes Jędrzejewski. — Każdy punkt zdobyty w tego rodzaju turnieju jest niesłychanie ważny. Gdybyśmy mieli zdrowego Chychłę, gdybyśmy zawieźli zawodnika w lekkiej, a nawet może w ciężkiej — nasz bilans punktowy byłby z całą pewnością bardzo dobry

Rendez-vous z mistrzami

W jednym z parków w Oslo spotkaliśmy dwu węgierskich mistrzów Europy, Pappa i Bene. Uwieczniliśmy ich na kliszy

i zajęlibyśmy jedno z czołowych miejsc w klasyfikacji narodów.

Jak z tego wynika musimy mieć silną kadrę zawodniczą musimy posiadać duże rezerwy i dlatego PZB już w tej chwili myśli czy nie wznowić polityki idącej w kierunku organizowania meczy międzypaństwowych w jednym dniu na dwa fronty — tak aby dać możność walczenia rezerwowym bokserom.

MUSIMY SIĘ UCZYĆ!

Druga sprawa o dużej wadze, która była poruszona na S/S Gustaw V — były kontakty zagraniczne. Nasze kierownictwo doszło do winosku, że musimy walczyć z tego rodzaju drużynami, od których możemy się naprawdę czegoś nauczyć. A możemy się uczyć przede wszystkim od Francuzów, Włochów, Belgów a może nawet Holendrów. Od Francuzów musimy się nauczyć znakomicie przeprowadzanej walki w zwarciu, od Włochów szybkości przy wyprowadzeniu ciosów oraz błyskawicznej decyzji.

Gdyśmy rozmawiali o walce w zwarciach — słyszeliśmy wiele narzekań, że to właśnie polscy sędziowie ringowi są winni, iż Polacy zaniedbali tę specjalność. Nasi sędziowie po prostu nie dopuszczali do walki z bliskiej odległości.

UWAGA NA FAULE!

Zatrzymaliśmy się dłużej przy dyskusji nad sprawą sędziów ringowych. Nie jest to bynajmniej zagadnienie nowe. — Już w grudniu 1946 roku Antkiewicz w Sztokholmie został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe zadawanie ciosów. Zdawało nam się wówczas, że zrobiono nam wielką krzywdę, że to nie wypada dyskwalifikować w czasie meczów międzypaństwowych. Ale zaczęliśmy się zastanawiać i już wówczas doszliśmy do przekonania, że prowadzenie walk na ringu musi być więcej surowe. Istotnie, początkowo nasi sędziowie zaczęli zwracać nieco większą uwagę na czystość w walce. Niestety w wielu wypadkach na przeszkodzie stanął szowinizm lokalny. Sędzia, który, zresztą słusz nie udzielił napomnienia, był wygwizdywany przez publiczność, która nie znała przepisów lub nie chciała o nich pamiętać...

Podobne obserwacje przywieźliśmy z Dublina: sędziowie międzynarodowi przede wszystkim zwracają uwagę na czystość w walkach. I nie można się temu dziwić — element brutalności w boksie musi być w miarę możności wyeliminowany z ringu!

CZEKAJĄ NAS REFORMY

Teraz już po raz trzeci przekonali śmy się o potrzebie przeprowadzenia u nas radykalnej reformy w sędziowaniu. Jak oświadczyli przedstawiciele PZB i kierownicy ekspedycji — sprawą reformy prowadzenia walk trakтują za kwestię zasadniczą, która bez warunkowo zostanie przeprowadzona. Cieszymy się, że właśnie PZB doszedł do takiego wniosku, o który walczymy na łamach „Przeglądu Sportoweego" od 1946 r.

I aby zakończyć sprawę sędziowską — dodamy jeszcze, że PZB zamierza na najbliższe mecze międzypaństwowe zapraszać właśnie takich sędziów, którzy zwracają największą uwagę na czystość walk.

TENDENCYJNE PUNKTOWANIE

Zupełnie innym zagadnieniem jest sprawa sędziów punktowych. — Jest to zagadnienie, któremu należało by poświęcić oddzielny artykuł. W tej chwili tylko podkreślimy, iż niewątpliwie punktowanie w Oslo nie było pozbawione tendencyjności. Weźmy chociaż taki jaskrawy przykład: w finale walczy Kasperczak z Bednaiem. Walka toczy się z wyraźną przewagą Polaka i po końcowym gongu nie ma wątpliwości, iż Kasperczak zwyciężył. A tymczasem, jak się teraz dowiadujemy, Polak wygrał stosunkiem głosów 2:1 — a więc był jeden z sędziów, który uznał Polaka za pokonanego. Arbitrem tym był Irlandczyk Gallagher. Dżentelmen ten zorientował się szybko, że jeśli Węgier zwycięży — to w punktacji ogólnej Irlandia wyjdzie na lepsze miejsce niż Polska... Tego rodzaju przykładów można by wiele zacytować, oglądając turniej w Oslo. Niewątpliwie można było też u pewnych sędziów zaobserwować tendencyjne faworyzowanie zawodników zachodnich w stosunku do bokserów węgierskich, polskich i czechosłowackich (Zachara, Livanski, Grzywocz itd.).

Uśmiech mistrza Europy

Przyjemnie być mistrzem Europy, myśli sobie Kasperczak, nie myśleć o boksie i oglądać interesujące rzeźby Videlanda

DZIURA W MOŚCIE...

A co to była ta instytucja, którą nazwano „jury d'appel"? Polacy nazwali ją w żartach „dziura appel" i zdaje się, że mieli rację, gdyż istotnie była to prawdziwa dziura. Ekskluzytywnie ta instytucja w rzeczywistości nie ma nic do powiedzenia. Jak głosi jej nazwa — jest to komisja odwoławcza — do której jednak nikt nie ma prawa się odwołać — a ona nie ma prawa korygować żadnych wyników. Owszem — ma prawo do jednego — do niedopuszczenia sędziego popełniającego błąd do dalszego punktowania. Pokrzywdzony zawodnik — zostaje wyeliminowany i ma tylko jedyną pociechę, że i sędzia, który omylił się — opuszcza stolik (co jak stwierdziliśmy nie zawsze miało miejsce — bo „jury d'appel" dawało jeszcze ewentualne szanse „poprawy" w przyszłych walkach. Dodamy jeszcze, że wszyscy członkowie „dziury" punktują walki. Jeśli jest ktoś ciekawy — to zdradzimy kulicy: na korzyść Grzywocza punktowało sześciu członków — a między nimi i sam prezes AIB-y Francuz Gremeaux, który uznał zwycięstwo Grzywocza nad Vagni w stosunku 60:58. Przeciw Grzywoczowi głosował tylko jeden człowiek. No i co z tego wynikło?.. Nic! Polak został wyeliminowany.

MARTWA INSTYTUCJA

Jak więc widzimy, wymieniona instytucja jest martwą — nie zyskała sobie popularności w Oslo i nasi delegaci na przyszłym kongresie w Kopenhadze niewątpliwie ustosunkują się do niej ujemnie — tym bardziej, że jest ona zmajoryzowana przez ludzi starszych i większość z nich jest nieprzychylnie ustosunkowana do krajów demokracji ludowej.

Jeśli jeszcze chodzi o punktowanie — to przekonaliśmy się, że w Oslo oceniano wyżej skuteczność ciosów niż technikę — tak samo punktowano korzystniej trzecią rundę.

Jak widzimy, z Oslo powróciliśmy nie tylko z wielkim sukcesem, polegającym na zdobyciu tytułu mistrza Europy. Drugim b. dużym sukcesem są wnioski, które potrafiliśmy wyciągnąć, obserwując turniej. Wnioski te i obserwacje przyczynią się niewątpliwie do dalszego owocnego rozwoju pięściarstwa polskiego — tym bardziej, że na ich podstawie — trenerzy, którzy byli w Oslo, mają opracować dalsze plany szkoleniowe.

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI

Co przeżyliśmy w stolicy Norwegii

w czasie białych nocy

WALKI w Oslo kończyły się późno, bo gdzieś ok. 11-ej w nocy. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy, że jest to już tak późno, gdyż teraz w Norwegii królują białe noce. Gdyśmy powracali do hotelu było zupełnie widno.

NIEUDANA KOMBINACJA

Węgry i Włosi, że tak powiemy, padli ofiarą kombinacji miejscowych organizatorów, którzy chcieli na nich zrobić dobry interes. Zarówno jedni jak i drudzy zostali zaproszeni na mecz, który miał się odbyć we wtorek w mieście prowincjonalnym położonym o 150 km od Oslo. Włosi i Węgrzy zgodzili się chętnie — chcieli bowiem swym bokserom zrobić przyjemność i pokazać kraj.

W niedzielę wyjaśniło się, że organizatorzy chcą urządzić mecz u siebie Italia—Węgry, gdyż nie mają własnych zawodników, którychmogliby przeciwstawić zagranicznym gościom. Oczywiście na tego rodzaju kombinację nie zgodzili się ani Węgrzy, ani Włosi. Włosi jednak już odwołali samolot i musieli pozostać w Oslo aż do środy. Węgrzy w porę zorientowali się i wyjechali wraz z Polakami w niedzielę przez Treleborg i Odra Port.

Można się domyśleć jak kierownictwo włoskie przeklinało gospodarzy.

BEZ POŻEGNANIA

Gospodarze w Norwegii mają zwyczaj witać — ale nie lubią żegnać. Na dworcu w Oslo, gdy wyjeżdżały drużyny Węgier i Polski — nie było ani jednego gospodarza. A opuszczało Oslo, bądź co bądź, aż trzech mistrzów Europy. O Polakach nie zapomniało Poselstwo Polskie — aż trzech przedstawicieli żegnało nas bardzo serdecznie (personel w komplecie).

W POSELSTWIE POLSKIM

Poseł Polski zaprosił w sobotę wieczorem do siebie Węgrów, Czechosłowaków i Polaków. Nastrój był bardzo serdeczny.

KOMERCJALNE PODEJŚCIE

Francuzi, Belgowie i Włosi bardzo komercjalnie traktują mistrzostwa Europy — podobnie jak i Olimpiadę. Dla wielu z nich uzyskanie dobrych rezultatów staje się odskocznią do podpisania kontraktu zawodowego. Tak np. Francuzi Bataille i Ammi pewnie już w tym roku zostaną zawodowcami. Zwycięsca Antkiewicza — Belg Van Hoeck we wrześniu stoczy już pierwsze walki zawodowe.

Polak Józef Ławniczak, który walczył w drużynie francuskiej, również myśli o karierze zawodowej. Matka tego chłopca pochodzi z pod Gostynia poznańskiego, gdzie dotąd mieszkają jego dziadkowie. Ławniczak uczył się we Francji w szkole polskiej.

NIEBIESKIE BARKI...

Van Hoeck, wicemistrz Europy, który pokonał Antkiewicza, może nie był należycie doceniony. Jest to jednak doskonały bokser. Nie słyszano o nim wiele, ponieważ nie brał on udziału ani w mistrzostwach w Dublinie, ani na olimpiadzie

— Niestety, opowiada mi Belg pokazując bliznę na nodze, przed wyjazdem do Dublina miałem wypadek na motocyklu i złamałem nogę — spędziłem wiele, wiele czasu w szpitalu.

Zapytuję dalej, czy Hoeck odczuł ciosy Antkiewicza.

— Nie mogłem odczuć, gdyż bił mnie po barkach — jeśli pan nie wierzy, to proszę zobaczyć.

Belg zdejmuje koszulkę — widzę, że Hoeck ma sine — prawie niebieskie barki.

„PREZES" TORMA

Torma znokautował błyskawicznie Martona. Opowiadają, że nim do tego doszło — obaj dobrzy przyjaciele grali w hotelu w karty. Gdy nadszedł czas wyjazdu na stadion, Torma oświadczył:

— No, dosyć już tych kart — teraz ubieraj się, bo muszę cię niedługo znokautować...

Jeśli chodzi o Tormę — to był on chyba najpopularniejszym zawodnikiem w Oslo. Był on sekundantem drużyny CSR i spełniał różnego rodzaju funkcje. Nazwaliśmy Tormę „prezesem" i chyba trafnie.

KOLEJKI DO SZTAMA

W 1947 r. w Dublinie nie mieliśmy własnej wagi — musieliśmy chodzić do sąsiedniego hotelu i korzystać z uprzejmości Francuzów. Teraz mieliśmy wagę i z niej korzystali Włosi i Czesi. Do pokoju Sztama stały często kolejki.

POLSKA SZYNKA

Kierownictwo polskie zaprosiło któregoś wieczora do hotelu przedstawicieli Francji i Włoch — byli prezesi, byli sędziowie. Chodziło o omówienie ewentualnych meczów z Francją i Włochami. Sprawa ta znalazła się na dobrej drodze.

Goście byli częstowani polską szynką — a mistrzem gremanu był oczywiście dyr. Zapłatka.

KRYSZTAŁOWE PUCHARKI

Bankiet odbył się w niedzielę w restauracji Dronningen położonej malowniczo nad morzem. Po zakończeniu bankietu nastąpiło rozdanie nagród (kryształowe pucharki). Poza tym żadnych innych nagród mistrzowie nie otrzymali.

POZNAŃ ŚPI...

W podróży powrotnej najserdeczniej witano naszą ekspedycję w Stargardzie. Spodziewano się powitania w Poznaniu, ale pociąg przejeżdżał przez to miasto o 1-ej w nocy — widocznie o tej porze Poznań już śpi...

SĘDZIA ŁAUKEDREY

Sędzia Łaukedrey punktował w finałach w kategoriach: koguciej, lekkiej, półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej. W średniej Papp wygrał finał w stosunku głosów 2:1 (głos polski padł za Pappem).

SAMOCHODEM BRUKSELA — OSLO

Belgowie przybyli do Oslo własnym autokarem. Amatorski Związek Belgijski jest biedny i chciał dać pieniądze na wysłanie zaledwie tylko trzech zawodników. Belgowie jakoś pokombinowali, złożyli się, najęli samochód i po przeszło czterdziesto godzinnej podróży dowlekli się do Oslo. Trud ten jednak opłacił im się znakomicie — do półfinałów wprowadzili pięciu zawodników.

Punktacja z dawnych lat...

Tegoroczny drużynowy bokserski mistrz Europy — Francja, może pochwalić się tylko 17 punktami, zdobytymi w czasie całego turnieju. W latach, gdy bokserzy polscy zdobywali prymat europejski, przewaga nasza była znacznie wyraźniejsza.

W Mediolanie zgromadziliśmy 25 pkt., w Dublinie zaś — 20.

MEDIOLAN 1937

	pkt.
1) Polska	— 25
2) Włochy	— 22
3) Niemcy	— 18
4) Węgry	— 16
5) Szwecja	— 10

DUBLIN 1939

1) Polska	— 20
2) Włochy	— 17
3) Niemcy	— 15
4) Irlandia	— 12
5) Szwecja	— 10

...i obecna z Oslo

1) Francja — 17 pkt.
2) i 3) Włochy i Węgry. — po 15 pkt.
4) CSR — 13 pkt.
5) Dania — 11 pkt.
6) Belgia — 10 pkt.
7) i 8) Polska i Irlandia — po 7 pkt.
9) Finlandia — 6 pkt.
10) i 11) Holandia i Szwecja — po 5 pkt.
12) Jugosławia — 4 pkt.
13) Szkocja — 3 pkt.
14) i 15) Austria i Norwegia — po 1 pkt.
16) Anglia — 0 pkt.

Jeszcze tylko dwa tygodnie ręka Chychły w gipsie

Po powrocie z Oslo Chychła został zbadany przez lekarzy CMS w YMCA. Lekarze stwierdzili, że ręka dobrze się zrasta i gips będzie mógł być zdjęty za dwa tygodnie. Po czterotygodniowym odpoczynku Chychła będzie mógł wznowić treningi. Kuracja w Ciechocinku jest zbędna.

Przy okazji zbadano Kasperczaka, stwierdzając, że bokser ten ma bardzo silne serce.

Zdobywcy trzecich miejsc

Po zakończeniu zawodów o mistrzostwo Europy w boksie, specjalna komisja przyznała zawodnikom trzecie miejsca w mistrzostwach. Decyzją tej komisji trzecie lokaty w poszczególnych kategoriach zajęli:

w muszej — Schmoeller (Austria), w koguciej — Vangi (Francja), w piórkowej — Connell (Irlandia), w lekkiej — Sovliansky (Jugosławia), w półśredniej — Toupé (Francja), w średniej — Fontana (Włochy), w półciężkiej — Schaagen (Holandia), w ciężkiej — Baccilieri (Włochy).

Za najlepszego technika komisja uznała Tormę (CSR), ponadto wyróżniono Sjolina (Szweeja) za najbardziej honorową porażkę oraz Mc. Cullagha (Irlandia) w wadze lekkiej.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „C z y t e l n i k"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 1
tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26
Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . . zł 300.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni Z. M. P. Warszawa
Odbito w druk. „Czytelnik" Nr 2, W-wa

Gdy uciął gong...

Nerwy są już spokojne. Turniej o mistrzostwo Europy zakończony. Bokserzy mogą już zwiedzać Oslo. Widzimy ich oglądających sławne rzeźby Videlanda. Stoją od lewej: sędziaŁaukedrey, Nowara, Grzywocz, Chychła, Konarzewski, Kasperczak, Śmiech, Szymura. Na schodach: prezes Jędrzejewski i red. Gryżewski